

ODRABIANIE ZALEGŁOŚCI

DOBRY LIPIEC!

Minał kolejny miesiąc intensywnego odrabiania strat produkcyjnych powstałych w pierwszym kwartale br. Miesiąc wyników bardzo dobrych, wystawiających załozdze Kombinatu HiL znakomite świadectwo z zaangażowania i obywatelskiej postawy. Plan lipca wykonany został w 103,3 proc., a dodatkowo wygospodarowana wartość wyrobów i usług wyniosła prawie pół miliarda złotych (dokładnie — 420 mln).

Bardzo dobry jest również rezultat uzyskany przez hutę w okresie 7 miesięcy roku. Plan produkcji towarowej został wykonany w 98,2 proc., a tak wysoka po pierwszym kwartale br.

strata finansowa „stopniała” obecnie już tylko do 1 mld 545 mln złotych. Tempo odrabiania zaległości jest tak mocne, iż można już z pełnym optymizmem patrzeć na przyszłość. CIĄG DALSZY NA STR. 2

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 32 (1476)

1985-08-09

Cena 5 zł

7 bm. Egzekutywa KF PZPR HiL obradowała na wyjazdowym posiedzeniu w Zakładzie Transportu. Obradom przewodniczył członek KC, I sekretarz KF Kazimierz MI-
NIUR, a uczestniczyli w nich: zastępca dyrektora naczelnego Kombinatu HiL Janusz RAZOWSKI, członkowie

Jak rozwiązać gordyjski węzeł transportu?

Egzekutywy KZ PZPR ZT i przedstawiciele kierownictwa Zakładu. Temat obrad — CAŁOKSZTAŁT PROBLEMÓW HUTNICZEGO TRANSPORTU, tego — jak mówią niektórzy — niesłuchanie ważnego nerwu w organizmie kombinatu.

Zamiast przedstawienia przebiegu obrad i podjętych postanowień, relację z posiedzenia Egzekutywy KF potraktujemy dziś trochę inaczej. Poprosiliśmy mianowicie członków Egzekutywy KZ — gospodarzy obrad, o podzielenie się z nami własnymi odczuciami i refleksjami. Oto co powiedzieli:

JAN WAŁEK, I sekretarz KZ w Zakładzie ZT:

— Wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KF nie było dla mnie osobiście zaskoczeniem, potrzebę bowiem odbycia takiego posiedzenia dobitnie wyartykułowano u nas, w marcu br., na kon-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Byłam
petentem

KUP PAN BLACHĘ...

Uszczęśliwiona z asygnatą w rękę, W SKŁADZIE MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH WYROBÓW HUTNICZYCH I OPAŁU NR 4 przy ulicy Nowolipki, po raz pierwszy zjawiłam się w kwietniu br. Posiadanie asygnaty nie było jednak równoznaczne z możliwością zakupu blachy w składzie. Zawiedziona zjawiam się tu z nadzieją, że może w przyszłym tygodniu, może za miesiąc... blachę kupię.

I odchodziłam z kwitkiem. Nadzieja na zakup zniknęła z każdym miesiącem. Brak telefonu nie ułatwiał zakupu.

Trzeba było w ciemno odwiedzać skład po to, by usłyszeć: — była, nie ma, będzie. Kiedy? Nie wiadomo. Raz na-

wet udało mi się obejrzeć nędzne resztki przebranej już przez klientów blachy. Przerwałam urlop. Poprosiłam o przedłużenie czasu ważności asygnaty. Przedłużono mi o miesiąc. Sprawa wydawała się beznadziejna. Jeżeli nie kupiłam jej w ciągu trzech miesięcy, jak kupię w ciągu miesiąca?

SKARGI

Cierpliwość wykazałam ja, zresztą uwiecznioną sukcesem. W sierpniu zakupiłam blachę.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Wiadomości związkowe

BĘDĄ AUTOBUSY DO KURDWANOWA!

Pisaliśmy o rozmowach kierownictwa NSZZ Pracowników HiL z dyrektorem naczelnym MPK w Krakowie mgr inż. Tadeuszem Trzmielcem na temat komunikacji na trasie Kurdwanów — Kombinat HiL. Sprawa niesłuchanie ważna: na tym ośledlu mieszka wielu hutników a ich dojazd do Kombinatu HiL jest fatalny. W wyniku rozmów dyrektor MPK przyrzekł pomoc w uruchomieniu bezpośredniej linii autobusowej, prosił jednak i o wkład pracy ze strony huty. Chodziło mu o wybu-

dowanie odpowiedniego przystanku u bram huty.

Jakże miło jest informować o pozytywnym finale sprawy. 7 sierpnia, między obu budynkami — centrum administracyjnego huty — zawrząca robota. Kosztem skrawka trawnika budowany był nowy, wygodny przystanek dla autobusów MPK — baza dla linii kurdwanowskiej. Wszystko wskazuje więc na to, że słuszny postulat załogi huty, przy życzliwej postawie obu dyrekcji — Kombinatu HiL i MPK — już od 1 września br. dozna realizacji.

Podziękowania od hutników są same przez się zrozumiałe!

I jeszcze jedna ważna wiadomość: uzgodniono, że kurdwanowska linia autobusowa MPK będzie normalną linią, a nie linią pospieszna.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Z KOLONII I OBOZÓW MŁODZIEŻOWYCH

Wracają zadowoleni!

Powoli dobiega już końca tegoroczna akcja kolonijna, która mimo niesprzyjającej początkowo pogody, przebiegła jednak pomyślnie. Już blisko 4.200 dzieci pracowników huty powróciło z kolonii — zdrowych, uśmiechniętych, wypoczętych. Wyżywienie, chociaż nie zawsze odpowiadało indywidualnym gustom dzieci, było kaloryczne i pożywne, co najlepiej zresztą widać po zaokrąglonych buziach.

Poza przysługującym limitem, a trzeba zaznaczyć, że dla dzieci miejscowe władze przeznaczały najlepszy asortyment mięsa i wędlin, uczestnicy kolonii huty otrzymywali dodatkowo mięso i wędliny z puli Kombinatu HiL.

Bardzo sprawnie odbył się przewóz dzieci na kolonie. Pociągi ze Swinoujścia przywożące dzieci z I i II turnusu przyjechały punktualnie (okazuje się, że jest to jednak możliwe). Także przewóz autokarami do bliżej położonych kolonii, organizowany przez BORT PTTK Kombinatu HiL był i jest bezawaryjny, bardzo sprawnie — ku zadowoleniu rodziców.

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Remont Walcowni Gorącej Blach...

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

TYDZIEŃ

● **DOBRY START.** Wysoko przekroczyło plan do 6 bm. kilka wydziałów. Załoga Walcowni Zgniatacz wykonała 103 proc. zadań, dając dodatkowo 1,3 tys. ton kęsisk. Załoga Walcowni Slabing wykonała plan w 102 proc. (dodatkowa produkcja — 750 ton slabów). Znakomicie spisała się załoga Ocynowni Elektrolitycznej Blach, która wykonała plan w 105 procentach, uzyskując ponadplanową produkcję 80 ton blachy.

● **RYTMICZNA PRACA.** W 100 proc. wykonały swe zadania produkcyjne załogi: Wydz. Szamotowego ZO, Zakładu Koksochemicznego, Odlewni Staliwa, Kuźni, Wydz. M-3 w produkcji ogólnie i WKS.

● **POD PLANEM.** Nie wykonali planu wielkopiecownicy (98 proc. zadań, niedobór — 1.034 ton surowki). Nie wykonała planu załoga Wydz. Wlewnic (1,2 tys. ton niedoboru). Pozostała w tyle załoga Walcowni Gorącej Blach (91 proc. zadań, 2,3 tys. ton niedoboru).

● **WYPADEK W WYDZ. P-63.** 4 sierpnia uległ wypadkowi tokarz w Wydz. Rur Zgrzewanych. Podczas toczenia jakiegoś detalu polerował ten przedmiot papierem ściernym. Nie jest to dozwolona metoda pracy. Jan B. doznał otwartego złamania prawego przedramienia oraz złamania palców.

● **AWARIE.** Zdarzyło się ostatnio kilka awarii kolejowych. 2 bm. wykolejone zostały dwa wagony tzw. „Konstale”. 3 bm. wykolejone zostały cztery kadzie. Zdarzyło się także najechanie na siebie taboru kolejowego. W wyniku tych awarii powstały straty.

● **REMONTY.** 7 bm. stanął w godzinach rannych do remontu piec „tandem” w Stalowni Martenowskiej. Tego samego dnia rozpoczął pracę po remoncie konwertor nr 3. Oddana została również do remontu turbosprężarka bloku tlenowego nr 1.

● **MILIONY ZA POSTÓJ WAGONÓW PKP.** 4 sierpnia średni czas postoju wagonów PKP w hucie wyniósł 25,3 godz. — kara umowna — 1.624.200 złotych. 5 bm. — 29,9 godz. — kara umowna 2.183.550 złotych. 6 bm. — 34,9 godz. — kara umowna — 2.512.650 złotych. Tak ok. z tytułu kar, a nie przewozów, zbiera Kolej miliony.

● **WIĘCEJ ZWOLNIEŃ NIŻ PRZYJĘĆ.** W lipcu przyjęto do pracy 301 osób, zwolniono natomiast 499. Pracowało jednak 21 pracowników z obcych przedsiębiorstw, 89 studentów i 154 osoby w ramach akcji „Lato”. Do 7 sierpnia przyjęto 90 nowych pracowników, zwolniono natomiast 103.

● **POZDROWIENIA.** Nadesłali nam pozdrowienia z wycieczki do Słowackiego Raju (CSRS) młodzi turyści z Klubu PTTK „Dymarki”, ponadto dzieci z kolonii zachowawczej, ze Szkoły Podstawowej nr 115.

Wiadomości związkowe

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

DYREKTOR ADAM KOTUŁA JEST OPTYMISTA

6 sierpnia odbyło się spotkanie społecznych inspektorów pracy Kombinatu HiL, w którym uczestniczył dyrektor techniczny mgr inż. Adam Kotuła. Tematem obrad była sprawa ważna nie tylko dla inspektorów, ale dla całej załogi i dla kombinatu również. Chodziło o terminy zakończenia poważyjnych remontów w Siłowni, o wykonanie instalacji przesyłowej oraz instalacji grzewczych i wodnych w budynkach huty.

W odpowiedzi na liczne pytania społecznych inspektorów pracy dyrektor Kotuła zapewnił, że nie widzi najmniejszych podstaw do obaw, aby huta miała wejść w okres zimowy bez odpowiedniego przygotowania. Zakończone powinny być, powiedział dyrektor, remonty.

Inne poruszone sprawy to ciemności na stanowiskach pracy z powodu braku żarówek, sterty złomu zalegającego kombinat (nie ma wagonów do jego wywiezienia), dewastowanie wagonów kolejowych w ruchu wewnętrznym. Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali inspektorzy odpowiedzi na postawione dyrektorowi pytania. Chcieli też wiedzieć co będzie z budową zakładu rehabilitacji zawodowej w Kombinacie HiL. Również w tej kwestii dyrektor okazał się optymistą, powiedział bowiem tak: na razie brak środków, temat trzeba było odłożyć do teczki. Dam odpowiedź jeszcze w br. — mam nadzieję, że będzie ona pozytywna...

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PZPR HIL

Jak rozwiązać gordyjski węzeł transportu?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ferencji sprawozdawczej. Fakt odbycia tych obrad w Zakładzie Transportu świadczy o wiarygodności działania partii. Mieliśmy więc okazję przedstawić władzom kombinatu spłot uwarunkowań w jakich pracuje transport kolejowy. Zarówno uwarunkowań gospodarczych, jak i społeczno-politycznych. Sytuacja transportu huty jest bardzo złożona. Do spraw najbardziej negatywnie wpływających na funkcjonowanie transportu należy zaliczyć braki w zatrudnieniu sięgające obecnie ok. 600 ludzi. Zły jest stan techniczny taboru wagonowego i trakcyjnego (lokomotywy). Niedostateczny jest zakres wykonywania remontu torów kolejowych. Dokucza nam bardzo ciągle uszkodzanie wagonów oraz systematyczne przekraczanie limitu czasu postoju wagonów PKP na terenie huty.

Osobiście jestem bardzo zadowolony z przyjazdu do nas członków Egzekutywy KF i dyrektora Janusza Razowskiego, powstała bowiem możliwość podjęcia nurtujących załogę ZT tematów oraz ujęcia w tekście uchwały obietnicy pomocy w rozwiązywaniu naszych problemów. Dodatkowym gwarantem traktowania zagadnień hutniczych transportu jako pierwszoplanowych jest postanowienie odbywania przez Egzekutywę KF co miesiąc kontroli realizacji powyższych postanowień.

Załatwienie najpilniejszych spraw ZT wpłynie bez wątpienia na sprawność funkcjonowania transportu, a zatem przyczyni się do lepszej obsługi wydziałów produkcyjnych kombinatu, a także — do obniżenia nekających hutę kar umownych.

STANISŁAW NOWAK, członek Egzekutywy, maszynista lokomotywy:

— Zajęcie się naszymi problemami przez Egzekutywę KF i dyrektora naczelnego świadczy o ważności transportu kolejowego dla huty. Sytuacja nasza jest bardzo ciężka. Muszą znaleźć się rozwiązania problemów, zwłaszcza tych, na które nie mamy wpływu. Wierzę, że pomoc KF PZPR HiL i dyrekcji będzie skuteczna.

ANTONI TENETA, sekretarz propagandy KZ, elektryk ZRK:

— Uważam, że taka forma wyjazdowych posiedzeń Egzekutywy KF jest dobra, ponieważ stwarza możliwości bezpośredniego poznania się z bolączkami nurtującymi naszą organizację partyjną. Cieszy mnie bardzo wysoka ocena pracy organizacji partyjnej Zakładu Transportu oraz podbudowanie naszych dotychczasowych form i kierunków partyjnego działania.

WŁADYSŁAW SIEMIŃSKI, sekretarz ekonomiczny KZ, dyżurny ruchu:

— Powiem krótko: jestem usatysfakcjonowany tym bezpośrednim spotkaniem Egzekutywy KF i dyrekcji huty z Egzekutywą KZ i kierownictwem naszego zakładu. Na spotkaniu tym zostały przedstawione podstawowe problemy i trudności jakie u nas występują. Z wypowiedzi dyrektora Razowskiego i członków Egzekutywy KF przebiegała troska o przezwyciężenie naszych trudnych problemów. Możemy oczekiwać konkretnej pomocy, a to niesłychanie ważne. Zyczyłbym sobie bardzo, aby wszystkie postanowienia Egzekutywy KF jakie dziś zapadły, w pełni zostały zrealizowane.

MARIAN JASTRZĘBSKI, członek Egzekutywy KZ, maszynista lokomotywy:

— W moim odczuciu najważniejsze jest to, że władze kombinatu zaczynają doceniać rolę transportu kolejowego i biorą się razem z nami za rozwiązywanie najtrudniejszych spraw. Dodam tylko tyle, że załoga nasza decyzyjnie tej oczekiwała już od dawna. (jd)

DOBRY LIPIEC!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

mizmem mówić o nadgonieniu straconego czasu i o możliwości pełnego wykonania zadań produkcyjnych określonych w planie rocznym.

Wracając do lipca: plan produkcyjny wykonały wszystkie wydziały kombinatu za wyjątkiem Stalowni Konwertorowej i Walcowni Drobnych Profili.

Załoga Walcowni Drobnych Profili nie ponosi winy za powstałe w lipcu zaległości produkcyjne. Cały miesiąc pracowała ofiarnie i wykonywała plany dobowe. Miała jednak wyjątkowo trudny i pracochłonny asortyment produkcji. Oprócz tego cały wykonany materiał trzeba było przepuścić przez prostownice, a niestety zabrakło ludzi. Z tego powodu, mimo że produkcja była wykonana, nie można jej było wysłać poza bramy huty. I w rezultacie plan nie został wykonany.

Zakład Stalowniczy, mimo niedoboru Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, wykonał swe miesięczne zadania produkcyjne. Uzyskał nawet nadwyżkę wynoszącą 798 ton stali ogólnie. Gratulujemy tego wyniku!

A teraz słów kilka o dalszych rezultatach. Załoga ZK wykonała plan miesięczny z nadwyżką ponad tysiąc ton koksów ogólnie. Świetnie spisała się załoga Wielkich Pieców na przekór wszystkim trudnościom pracowała w lipcu rytmicznie. Plan miesięczny wykonała z nadwyżką 15.118 ton surowki.

Licząc się w skali całego kombinatu wynik osiągnęła załoga Walcowni Zgniatacz. Wykonała plan dając dodatkowo 8.653 tony kęsisk i 11.130 ton kęsów. Tym samym w poważnym stopniu odrobili już straty z początku roku.

Nawet załoga Walcowni Slabing, która przeżywała ogromne trudności z zachowaniem rytmiczności pracy, potrafiła plan miesięczny wykonać. Nadwyżka wyniosła 351 ton: dobre jest i takie przekroczenie planu!

Załoga Walcowni Drułu wykonała plan miesięczny z nadwyżką 3.020 ton wałków. Załoga Walcowni Taśm uzyskała przekroczenie planu wynoszące 2.530 ton blachy. Załoga Walcowni Gorącej Blach wniosła do dobrych wyników huty także swój znaczący udział — wykonała plan z nadwyżką 7.000 ton blachy.

Wysoko został przekroczony plan wyrobów gorączkowalowanych. Nadwyżka tego asortymentu wyrobów huty wyniosła 10.107 ton.

W czołówce najlepszych wydziałów uplasowali się walcownicy z ZB. Wykonali plan miesięczny dając dodatkowo 3.000 ton blachy czarnej oraz 540 ton blachy karoseryjnej. Świetnie spisała się załoga Wydz. Rur Zgrzewanych, która przekroczyła swój plan o 250 kilometrów rur stalowych.

Nie zawiedli hutnicy z ZPH Kombinatu HiL w Bochni. Wykonali oni plan miesięczny, a uzyskana przez nich nadwyżka wyniosła 237 ton blachy transformatorowej i prądnicowej oraz prawie 400 ton profili giętych.

Jak z tego widać dobrze wywiązała się huta z dostaw wyrobów na krajowy rynek. Dodajmy do tego, że wywiązała się również z powinności eksportowych. Wyniki lipcowe są więc bardzo dobrym prognostykiem na przyszłość i jednocześnie świadectwem obywatelskiej postawy załogi. Dziś liczy się bowiem w Polsce przede wszystkim praca!

JERZY DANEK

Z inicjatywy Klubu Oficerów Rezerwy działającego przy LOK w Krakowie odbywały się Wojewódzkie Zawody Strzeleckie. Przybyli oficerowie i podoficerowie rezerwy oraz młodzież. Zgodnie z przyjętym regulaminem odbyło się strzelanie z broni krótkiej, kaliber 9 mm. W eliminacjach indywidualnych I miejsce zajął porucznik rezerwy Kazimierz Haduch, II miejsce pracownik KM HiL mjr rezerwy Zdzisław Korfel, III miejsce — starszy sierżant rezerwy Zbigniew Wojnarowski.

Celne oko i pewna dłoń...

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się również zawody drużynowe.

Zespołowo I miejsce zajął KOR-Sródmiście, któremu przewodniczył prezes kpt. rez. Nastał Kowal. II miejsce zajęła drużyna Klubu Oficerów Rezerwy Zakładów „TELPOD” pod dowództwem kpt. rez. Tadeusza Miszczaka, III miejsce — Klub Oficerów Rezerwy z KM HiL, któremu przewodniczył kpt. rez. Tadeusz Kijowski.

Za osiągnięcia strzeleckie komisja przyznała 3 nagrody indywidualne i 9 zespołowych. Aktu wręczenia 12 medali i cennych upominków rzeczowych oraz dyplomów dla zwycięzców indywidualnych i drużynowych dokonał ppłk Władysław Kapustka.

Zawody były przeprowadzone sprawnie i przy dużej życzliwości Dowództwa Jednostki Wojskowej.

KAZIMIERZ RAJCA

KRONIKA ZBoWiD Niezwykłe spotkanie kombatantów

Z niezwykłą wizytą udali się niedawno (26 lipca) kombatanci Oddziałów Dzielnicowego i Fabrycznego ZBoWiD z Nowej Huty. Podejmowali oni byli przez działaczy gminnej organizacji ZBoWiD w Sułkowie. Tu właśnie, w Sułkowie działali w czasie okupacji dwie główne organizacje partyzanckie: Armia Krajowa i Armia Ludowa.

Inspiratorem i głównym organizatorem spotkania w mieście kowali był Zarząd Koła ZBoWiD Zakładu Walcowni Zimne Blach, którego prezesem jest Zygmunt Jakubowski, pełniący równocześnie funkcję przewodniczącego komisji łączności miasta z wsią przy Zarządzie Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL.

Celem spotkania — oprócz oczywiście wypoczynku — była wymiana doświadczeń pomiędzy trzema organizacjami zbowidowskimi, rozważano także możliwość zagospodarowania przez nowohuckich kombatantów terenów przylegających do leśniczówki. Mogłyby one służyć w niedługim czasie jako ośrodek rekreacyjny w pobliżu Krakowa dla hutników, ich rodzin, a także wszystkich mieszkańców Nowej Huty.

W trakcie pobytu delegacja z Nowej Huty (130 osób) złożyła kwiaty pod pomnikiem masowego mordu ludności Sułkowie przez hitlerowskiego okupanta.

Następnie odbyły się konkursy strzelania z kbks, wiedzy o

historii Polski Ludowej, a także sympatyczny konkurs dla dzieci pt. „Co wiesz o dziadziusiu”.

W sułkowskim spotkaniu uczestniczyli m. in.: prezes Oddziału Fabrycznego ZBoWiD, członek Rady Naczelnej Władysław Michalski, prezes Oddziału Dzielnicowego Nowa Huta mjr rez. Tadeusz Cmiliewicz, a także prezes Zarządu Gminnego ZBoWiD, miejscowy poeta Stanisław Ziembła oraz Roman Garnarczyk, b. komendant Oddziału Armii Ludowej, kawaler Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski.

31 lipca, w przeddzień 41. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego Zarząd Fabryczny ZBoWiD przy KM HiL zorganizował okolicznościowe spotkanie, na które zaproszono przedstawicieli władz dzielnicowych, partyjnych i związkowych. Spotkaniu przewodniczył Mieczysław Owca, przewodniczący Komisji Środowiska Ruchu Oporu, a referat przypominający wydarzenia z tamtych dni wygłosił wiceprezes Oddziału Fabrycznego Władysław Sadowski.

W części artystycznej wystąpili aktorzy scen krakowskich: Zofia Sotoła-Pilarz, Jadwiga Bujańska, Franciszek Makuch, Zdzisław Zazula i Tadeusz Malak, którzy przedstawili program słowno-muzyczny pt. „Gdzie są kwiaty z tamtych lat”.

ALOJZY MISZTA

Z HUTNICZYM POSŁEM O JEGO PRACY I DOŚWIADCZENIACH

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Praca poselska to głównie kontakt z ludźmi, dyżury poselskie, załatwianie setek konkretnych spraw, z którymi przychodzą wyborcy...

— O tych kontaktach mogę powiedzieć bardzo dokładnie, gdyż przez dwa lata pełniłam funkcję przewodniczącego Krakowskiego Zespołu Poselskiego. W okresie kadencji posłowie krakowscy odbyli 812 spotkań z ludnością miast i wsi. Uczestniczyło w nich ponad 58 tys. wyborców. Na tych spotkaniach zabierało głos i zwracało się do nas z różnymi sprawami 7.300 osób — każda z nich wносиła jakiś własny problem dotyczący swego osiedla, miasta, ulicy, a często i sprawę o zupełnie prywatnym charakterze.

Odbyliśmy 412 dyżurów poselskich, w czasie których zwróciło się do nas 2.437 interesantów. W wyniku przeprowadzonych rozmów podjęliśmy ponad 2.100 interwencji na różnych szczeblach administracji państwowej i gospodarczej. A przecież liczby, które podaję, nie odzwierciedlają całej naszej pracy. Posłowie bardzo często przyjmują skargi w trakcie zebrań, w domu, telefonicznie i w pracy.

— Chciałbym teraz zapytać, z czym najczęściej zwracają się do Was ludzie?

— Ponad 45 proc. stanowią sprawy

mieszkaniowe: świadczy to o tym, że głód mieszkaniowy jest niezwykle dotkliwy. Dotychczasowe próby rozwiązania problemu mieszkaniowego w Polsce, a było ich wiele, nie przynoszą spodziewanych efektów. Nie będę tu mówił o przyczynach, gdyż są one doskonale znane, a często są one nawet sztucznie wyolbrzymiane. Dlatego też bardzo ciekawa i cenna jest inicjatywa Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych w kwestii innego spojrzenia na sprawy mieszkaniowe, a zwłaszcza na budownictwo.

Dużo jest również interwencji związanych z wyłączeniami, z odszkodowaniami i z orzecznictwem różnych organów administracji państwowej i gospodarczej. Często trafiają do nas sprawy pracownicze i emerytalne.

— Czy Wasze interwencje poselskie, po których wyborcy mają prawo ocenić skuteczność działania posła, przynoszą efekty?

— Uściślijmy najpierw sprawę: nie wszystkie zgłaszane nam sprawy mają pełne uzasadnienie. Np. jeżeli ktoś od dwóch lat jest członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej i przychodzi o interwencję, to sprawa jest w zasadzie nie do załatwienia. Wyborcy zdają sobie na ogół z tego sprawę, jednak próbują interweniować u posła. W sprawach uzasadnionych istnieją duże szanse ich załatwienia. Często, jeżeli winny jest urząd, sprawy te bardzo szybko się wyjaśnia i załatwia.

Osobiście oceniam, że wiele słusznych spraw wyborców jest możliwych do załatwienia i udało się je posłom pomyślnie załatwić.

— Był Pan zaproszonym gościem na 21. plenarnych obradach KC PZPR, które odbyły się 3 sierpnia w Warszawie. Plenum było poświęcone sprawom Sejmu i zbliżających się wyborów. Jakle są Wasze z tych obrad odczucia i refleksje?

— Miałem zaszczyt już po raz drugi uczestniczyć w obradach Plenum KC (poprzednio było to XVI Plenum tzw. robotnicze obradujące w Łodzi). Wszystko, co na tym posiedzeniu się mówiło, dotyczyło spraw naszego polskiego parlamentu. Została dokonana rzeczowa i rzetelna ocena funkcjonowania Sejmu w tym niezwykle trudnym okresie, jego struktur, zarówno w zakresie działalności merytorycznej, jak i reprezentowania kraju na arenie międzynarodowej.

Dokonano także oceny działalności Klubu Poselskiego PZPR: nie będę ukrywał, że z ogromną satysfakcją wysłuchałem bardzo wysokiej oceny funkcjonowania Sejmu i jego organów, jeśli zważyć, że Sejm ten był wybierany w zupełnie innych uwarunkowaniach politycznych niż te, jakie nas dziś otaczają. Oceną jest świadectwem

tego, że posłowie stanęli w pierwszym szeregu ludzi świadomych potrzeby dokonania gruntownych zmian w naszym życiu politycznym, społecznym i gospodarczym.

— Podczas Plenum KC zabrał Pan głos. Czego on dotyczył?

— Podkreśliłem, że procesy demokratyzacji życia w zakładach pracy dalekie są jeszcze do dynamizmu, jaki powinien je cechować. Wszyscy jesteśmy bardzo niecierpliwi, jeżeli chodzi o stopień i szybkość zmian na lepsze. Nie w pełni jednak wykorzystuje się ustawowe uprawnienia załóg do samostanowienia. Za mała jest efektywność realizacji programów oszczędnościowych. Nasz wkład, jestem o tym głęboko przekonany, może i powinien być większy, zwłaszcza w tempie wszelkiej niegospodarności i ułomności w zarządzaniu.

Szczególnie mocno zaakcentowałem w swym wystąpieniu potrzebę stworzenia silnego społecznego frontu ludzi pracy, inteligencji i chłopów na rzecz możliwie najpełniejszego identyfikowania się z procesem odnowy naszego życia. Na podstawie stworzonego w naszym kraju prawa, możliwości takie są i powinny być wykorzystywane, gdyż inaczej odnowa pozostanie hasłem bez pokrycia.

— Dziękuję za rozmowę.

JERZY DANEK

Z KOLONII I OBOZÓW MŁODZIEŻOWYCH

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Hutnicze obozy wędrowne oceniane były przez ich uczestników — wraz z poprawą aury — coraz lepiej. Zwiększała się każda następna baza namiotowa okazywała się ciekawsza, bardziej atrakcyjna od poprzedniej. Odniesione w trakcie wędrowki wrażenia zdecydowanie przeważały nad trudami, a czasem i niedostatkami pieszej wycieczki. Najciekawiej prowadził obóz wędrowny były pracownik huty, doświadczony przewodnik górski Stanisław Zawada. Nasuwa się zatem pytanie: czy nie należałoby przy werbowaniu personelu w ramach akcji „Lato” w większym stopniu korzystać z pracowników Kombinatu HIL? Doświadczenie wskazuje, że w większości przypadków właśnie ci ludzie gwarantują solidność znajomości rzeczy i wykazują prawdziwą troskę o dzieci hutników.

Najwięcej krytycznych uwag otrzymała huta od uczestników obozów żeglarskich organizowanych zarówno w Karnicach, jak i Szyprach. Ich uczestnicy, hutnicza młodzież, traktowani byli przez kierowników ośrodków wczasowych jak zło konieczne. Wniosek? Należałoby przyspieszyć prace przy budowie

NIE MA CHĘTNYCH
NA BAZPŁATNE
WCZASY?

Nie do wiary, ale fakty wskazują, że często, niestety, tak bywa. Oto w okresie I półrocza 1985 r., rozprawdzono na wydziały huty 399 skierowań na bezpłatne, regeneracyjne wczasy trwające

Te cierpkie uwagi nasuwają mi się w związku z nowym rozdzielnikiem, który w tych dniach trafi na wydziały. Otóż w drugim półroczu skierowań na bezpłatne wczasy regeneracyjne jest jeszcze więcej, prawie 600. Niechże służby socjalne w zakładach i wydziałach wezmą się do roboty, aby te skierowania były jednak wykorzystane!

WRACAJĄ ZADOWOLENI!



Kochane pieniążki przysłali rodzice...

Fot. MIECZYSLAW GLADYSEK

własnego ośrodka żeglarskiego w Zielonym Gaju nad Jeziorem Kotek Wielki na Mazurach.

Wrócili już także grupy z kolonii wymiennych z NRD i Czechosłowacji. Należy jednak stwierdzić, że wyżywienie było tam nie tak dobre i obfite jak na koloniach własnych huty. Dzieci wrócili jednak pełne wrażeń, poznały sąsiednie kraje i swych rówieśników z zagranicy, a to się przecież liczy.

Jak wiele zależy od właściwej pracy kadry, świadczyć może organizacja pobytu pierwszego turnusu obozu w Ostrowie koło Jastrzębiej Góry. Mimo skromnych warunków — namioty wieloosobowe, nocleg na materacach bez łóżek, nie najlepsza w tym okresie pogoda — uczestnicy bardzo chwalili sobie pobyt nad morzem. Głównie jest to zasługa kierowniczk obozu p. Grażyny Michalkiewicz i jej personelu.

6, 9 i 12 dni. Można było wyjechać do najlepszych hutniczych ośrodków wczasowych, m. in. do Krynicy, Bartkowej, Raby Niżnej, Koninek. Można było naprawdę świetnie wypocząć po ciężkiej pracy w hucie. Okazuje się jednak, że wykorzystanie tych regeneracyjnych wczasów przedstawia się w praktyce fatalnie. Z prawie 400 skierowań wykorzystano zaledwie 108 miejsc. Resztę z dużym trudem udało się personelowi Ośrodka Wczasów i Kolonii jakoś zagospodarować.

Nasuwa się kilka pytań. Czy nie ma zapotrzebowania na tego rodzaju wypoczynek? Czy może zła jest informacja w wydziałach o możliwości wyjazdu na tego rodzaju wypoczynek? A może z braku obsady są trudności z udzieleniem ludziom urlopów i dlatego dopuszcza się do marnowania tylu atrakcyjnych skierowań na wczasy? Pytania te pilnie domagają się odpowiedzi i wysnucia odpowiednich wniosków: potrafimy bowiem narzekać, a nie umiemy korzystać z istniejących możliwości.

POŻYTECZNE NOVUM

Dotychczas w Ośrodku Wczasów i Kolonii Kombinatu HIL, sprzedawało się wolne miejsca wczasowe z miesięcznym wyprzedzeniem. Stwarzało to naturalnie trudności z zaplanowaniem sposobu wypoczynku i wykorzystaniem urlopu. Obecnie oferta wolnych miejsc sięga całego roku — informują o tym wywiastki w Ośrodku Wczasów i Kolonii. Każdy może sobie coś wybrać dla siebie i jednocześnie dostatecznie wcześniej zatroszczyć się o urlop.

Forsowana jest zasada, aby w najbardziej atrakcyjnych ośrodkach wczasowych huty, takich jak Zakopane i Krynica, nie organizować żadnych kursów i konferencji. Powinny one być przeznaczone wyłącznie na wypoczynek załogi. Natomiast puste po sezonie miejsca w Bartkowej doskonale służą mogą do tego rodzaju krótkiego wypoczynku.

BATALIA O 5300*

Zacznijmy od najbliższych realizacji tegorocznych efektów budownictwa mieszkaniowego dla załogi hut. W programie tego budownictwa przewidziano uzyskanie w br.:

- 42 MIESZKAŃ w os. Instytutowa — budynek nr 1
- 80 MIESZKAŃ w os. Ruczaj — budynek nr 23,
- 30 MIESZKAŃ w Bochni przy ulicy Krasińskiego, budynek nr 2.

Realizacja? Budynek nr 1 w os. Instytutowa został już zasiedlony w maju br. Dobry początek został więc zrobiony. Aktualny stan zaawansowania budów w os. Ruczaj oraz przy ulicy Krasińskiego w Bochni nie stwarza zagrożeń dla planowanych terminów przekazania tych budynków mieszkańcom. Jakież to są terminy? Przypomnijmy: 20 listopada — dla budynku nr 23 i 31 grudnia (klucze do wymarzonego mieszkania na Sylwestra!) — dla budynku przy ulicy Krasińskiego w Bochni.

Czego mogą oczekiwać hutnicy w drugim i w dalszych etapach budownictwa mieszkaniowego? Ważne jest przede wszystkim uzbrojenie terenów pod budownictwo. Dla zapewnienia wykonania robót zostały zawarte porozumienia z Krakowskim Przedsiębiorstwem Robót Inżynierskich nr 1 oraz z Przedsiębiorstwem Inżynierskim Budostal-3. Porozumienie z pierwszym z tych przedsiębiorstw obejmuje następujące lokalizacje:

● MISTRZEJOWICE ZACHÓD, budownictwo wielorodzinne o następującym zakresie — I przedsięwzięcie — 1.444 mieszkania i II przedsięwzięcie — 1.379 mieszkań.

● MISTRZEJOWICE WSCHÓD, budownictwo wielorodzinne o następującym zakresie — 303 mieszkania (według wstępnych ustaleń z wiceprezydentem miasta Krakowa z 3 czerwca br.), ponadto — budownictwo jednorodzinne 143 domków.

● MISTRZEJOWICE CENTRUM, budownictwo wielorodzinne o zakresie 242 mieszkań.

● WZGÓRZA KRZESŁAWICKIE, ulica Petöfięgo — 209 mieszkań i Grębałów — 200 mieszkań. Budownictwo wielorodzinne objąć ma 409 mieszkań realizowanych systemem gospodarczym

przez Młodzieżową Spółdzielnię Mieszkaniową Hutników.

Porozumienie zawarte z PRI Budostal-3 przewiduje wykonanie przez to przedsiębiorstwo robót związanych ze zwiększeniem przepustowości magistrali ciepłowniczej EC Wschód do Mistrzejowic Zachód.

UZBROJENIE TERENÓW. 1 sierpnia

Już został odcinek rurociągu łączący ok. kilometr.

Co dwa tygodnie Oddział Budownictwa Mieszkaniowego dokonuje inspekcji placów budów oceniając postęp robót oraz zgodność ich przebiegu z harmonogramem. Przewiduje się w I półroczu wykonanie robót o wartości 65,7 mln złotych. Stan zaawansowania robót wskazuje na wykonanie planu w 94 proc. tj. zrealizowano roboty o wartości 64 mln złotych.

W czerwcu br. KPRI-2 przejęło teren budowy pod prace przygotowawcze dla budowy 2 zbiorników wyrównawczych po 5.000 m sześć. każdy. Wykonano do tej pory oświetlenie placu budowy. Również w czerwcu został przekazany PRI Budostal-3 teren pod budowę odcinka magistrali ciepłowniczej EC Wschód. Przekazanie terenów pod budowę hydroforni i przepompowni w os. Lotnisko nastąpi we wrześniu br.

Na terenie przyszłego osiedla Mistrzejowice Zachód będą prowadzone w roku bieżącym i w roku przyszłym przede wszystkim roboty zbrojeniowe.

MISTRZEJOWICE CENTRUM — termin opracowania kompletnych i uzgodnionych założeń techniczno-ekonomicznych mija z końcem października br. Warunki techniczne podłączenia tzw. mediów (woda, gaz, ciepło) pozwalają na włączenie się do istniejących sieci uzbrojenia ogólnomiejskiego. Termin opracowania planu technicznego opiewa na I półrocze przyszłego roku, realizacja sukcesywnie.

WZGÓRZA KRZESŁAWICKIE I GRĘBAŁÓW: dla zabudowy wielorodzinnej przy ulicy Petöfięgo opracowane zostały kompletne założenia techniczno-ekonomiczne oraz część architektoniczno-budowlana planu technicznego. Zabudowa mieszkaniowa w Grębałowie (w zakresie kanalizacji) będzie podłączona do istniejącej sieci ogólnomiejskiej. Jest możliwość podłączenia do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, natomiast sieć gazowa wymaga przebudowy. Jej koordynatorem jest Urząd Dzielnicy Nowa Huta ponieważ łączy się to z zaplanowaną gazyfikacją wsi Zesławice i Kantorowice.

Co nowego na budowach?

1984 roku Kombinat HiL zawarł umowę z Zarządem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (obecnie Wydz. Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu M. Krakowa) w sprawie bezwrotnego udziału hut w realizacji uzbrojenia dla os. Mistrzejowice Zachód. Łączny udział Kombinatoru HiL w latach 1985-1990 wynosić będzie tutaj 1 mld. 359 mln. złotych.

Realizacja uzbrojenia ogólnomiejskiego w tym osiedlu prowadzona jest już od 1983 roku przez Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich nr 1. W 1984 roku huta przekazała Wydz. Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej 179 mln. 926 tys. złotych, które zostały w pełni wykorzystane.

Obecnie KPRI-1 wykonuje roboty inżynierskie wiążące się z następującymi przedsięwzięciami budowlanymi:

● kanalizację fekalną i opadową, w sumie ok. 3,5 km długości. Kanał o długości ok. 5 km jest już gotowy.

● magistralę wodną o przekroju rurociągu — 500 i 600, o łącznej długości również 3,5 km. Zrealizowany

Wprowadzenie załogi KBM na plac budowy przewidziane jest w IV kwartale br. Realizowane będzie zaplecze, a później nastąpi rozpoczęcie robót przy budynku technicznym, w którym mieścić się będzie wymiennikownia ciepła, hydroforna i podstacje elektryczne.

Rozpoczęcie przez KBM właściwych robót kubaturowych przy budynkach mieszkalnych przewidziane jest w 1986 roku, tak aby w IV kwartale 1987 roku uzyskać na os. Mistrzejowice Zachód efekty mieszkaniowe w ilości 300 mieszkań.

Dla pozostałych terenów budowlanych dokumentacja techniczna w dziedzinie uzbrojenia jest obecnie w trakcie opracowywania.

MISTRZEJOWICE WSCHÓD, uzbrojenie terenu: terminy opracowania planu technicznego są następujące — woda — 30 września br., kanalizacja — 31 lipca, ciepło — plan już jest w opracowaniu. Magistrala ciepłownicza (odcinek do realizowanej aktualnie piekarni) — wykonujący ją Budostal-2 wchodzi właśnie na plac budowy.

Zaopatrzenie osiedla w ciepło wiąże się ze spięciem osiedli „A” z EC Łęg oraz doprowadzeniem ciepła do Wzgórz Krzesławickich. Te inwestycje, objęte planem terenowym, mimo wielu interwencji DM m. in. na posiedzeniach Rady Budownictwa Mieszkaniowego przy KM HiL nie są ujęte w planie inwestycyjnym z powodu braku wykonawców. Czynniki starania o włączenie spięcia osiedli „A” do planu MPEC (to przedsiębiorstwo określa jednak termin podania ciepła dopiero na sezon grzewczy 1988/89). Zaopatrzenie w wodę powinno być rozwiązane po zrealizowaniu wielkiej inwestycji wodnej Krakowa „Raba-II” w 1989 roku.

O innych aktualnych problemach budownictwa mieszkaniowego dla załogi Kombinatoru HiL, wiążących się z „Batalią o 5.300”, napiszemy w drugiej części tej publikacji. Będzie w niej mowa o sprawach projektowania i o całej gamie problemów nowej jednostki organizacyjnej hut — Oddziału Budownictwa Mieszkaniowego...

JERZY DANEK

NA GROBIE LOTNIKÓW W ORAWCE

Tego rodzaju godnych pochwały inicjatyw ma nasz hutniczy Oddział ZBoWiD sporo. Tym razem postanowił — wspólnie z Klubem Seniorów Lotnictwa Aeroklubu Krakowskiego — zająć się uporządkowaniem mogiły lotników polskich zestrzelonych 3 września 1939 roku nad wsią Orawka. Słowa dotrzymał. Właśnie w ub. czwartek, 1 sierpnia, miałem przyjemność być ze ZBoWiD w tej górskiej, malowniczej wsi i uczestniczyć w uroczystości poświęcenia pomnika.

W autobusie — członkowie środowiska Wrześniowców ZO ZBoWiD Kombinatoru HiL na czele z przew. Adamem Pietrzykiem, Klubu Seniorów Lotnictwa na czele z Józefem Zubrzyckim, członkowie rodzin. Jest również szczególnie miły gość i postać w tym dniu niesłychanie ważna — Aleksander Rudkowski, jeden z trójki lotników, któremu udało się wtedy wyskoczyć na spadochronie z zestrzelonego „Karasia”.

Mogiła lotników mieści się tuż przy starym, zabytkowym kościele. Odnowiona: jest na niej łopata śmigła samolotu, godło państwowe, jest tablica pamiątkowa. Napis na płycie głosi:

Tu spoczywają lotnicy, którzy oddali swe życie w obronie polskiego nieba 3 września 1939 roku — porucznik obserwator Tadeusz Prędecki i kpr. strzelec samolotu Rudolf Wiśniewski z 24. Eskadry Liniowej 2 Pułku Lotniczego w Krakowie.

Harcerze zaciągnęli warte honorową. Na mogile zapłonęły znicze. Wokół — przybyłe z Nowej Huty i miejscowa ludność tej orawskiej wioski.

Minutą ciszy oddajemy hołd poległym bohaterom.

Potem starszy, siwy pan — dziarsko jednak trzymający się mimo wieku, wówczas plutonowy pilot Aleksander Rudkowski zaczyna snuć opowieść o załodze „Karasia” — PZL P-23, która 3 września nie wróciła z lotu bojowego na rozpoznanie terenów południowej granicy państwa.

— Wystartowaliśmy z lotniska polowego w Klimówce. Trójka „Karasi”, nasz był prowadzący. Mieliśmy zobaczyć jak daleko posunęły się zagony pancernie wroga nacierające ze Słowacji, no i mieliśmy poczęstować Niemców bombami. Pod skrzydłami podwiesiliśmy kilka bomb.

— Start był ciężki, ledwo oderwaliśmy się od ziemi, musnęliśmy podwozem konary drzewa. Nie trwał długo ten lot na rozpoznanie, a już zobaczyliśmy wroga pod nami: był w Jablonce, był już i w Orawce. Na szosie pełno aut pancernych, czołgów, ciężarów. Zaczęliśmy huk przagnąć wszystko dobrze zobaczyć. Otrzymaaliśmy gwałtowny ogień

dział przeciwlotniczych i karabinów maszynowych, były ze wzgórz, z szosy, z pól. Rozpętało się piekło w powietrzu, wszędzie wokół nas rozrywały się pociski.

Lecieliśmy jeden za drugim, my pierwsi. Na niemiecką kolumnę rzuciliśmy bomby, uwalniony od balastu samolot poderwał się do góry. Ogień dział jeszcze bardziej zgęstniał. Schowaliśmy się na chwilę w chmurze, aby odetchnąć. Potem obserwator krzyknął: mamy jeszcze dwie bomby, ładujemy je w Niemców. Zatoczyliśmy huk i lecimy ponownie nad dolinę. Na ogień dział nasz strzelec odpowiada z kaemu.

— Trzymam kurs bojowy, wpatrzony jestem w przyrządy pokładowe, widzę za nami jeszcze dwa „Karasi”. Dalej pękają wokół nas pociski. Mimo tego bomby poszły w dół. Byliśmy blisko kościoła, gdy pocisk uderzył w nasz samolot. Huk, dym, ogień. Krzyknąłem: Jezus, Maria, to koniec. W burcie samolotu ziała ogromna dziura, odpadło skrzydło. Miałem wysokość 1300 metrów. Krzychałem do obserwatora i strzelca — ratujcie się na spadochronach, ale oni już chyba wtedy nie żyli. Otwartem drzwiczki, odrzuciłem oszklenie kabiny. Wypadłem z samolotu, który już korkocięciem rwał do ziemi.

— Do przytomności wróciłem nie szarpnięcie otwartej czaszy spadochronu. Widziałem jak zarył w ziemię i buchnął płomieniem nasz „Karasi”, wi-

działem dwie dalsze nasze odlatujące maszyny. Spadłem na pole kapusty, przykrył mnie biały jedwab. Gdy się z niego wydostałem wokół byli Niemcy. Jeden z nich przytknął mi pistolet do skroni. Zabrali mnie do wsi.

— W jednym z domów siedział podpułkownik, do którego mnie zaprowadzono. Oświadczył, że jestem w niewoli, poczęstował papierosem, którego nie przyjąłem. Potem z uśmiechem zapytał: jak pan myśli, wygracie wojnę? Odpowiedziałem: wojna dopiero się zaczęła. Poskarżyłem, że strzelano do mnie w powietrzu, że spadochron został podarty od pocisków. Oficer powiedział na to: zawsze się znajdzie jakaś, na to nie ma rady...

— Potem przewieziono mnie do szpitala w Rużomberku,

poddano operacji (wyjęto odłamki z nogi, rany poprzednio wcale nie czułem). W niewoli, w różnych obozach jenieckich, minęła mi wojna.

Idę teraz nad rzeczkę, gdzie na łące spadł zestrzelony samolot, i gdzie pochowano obu poległych lotników (jeszcze wtedy czyniono to z honorami wojskowymi). Dowiaduję się, że mogliśmy niszczyć słowackie nacięcia, doprowadzali ją do porządku Polacy. W 1947 poległych ekshumowano i pochowano ich koło kościoła. Była wielka uroczystość, wielkie patriotyczne zgromadzenie ludności.

Patrząc na pole, gdzie kilkadziesiąt metrów dalej leżał pilot na spadochronie. I słucham opowieści jednego z mieszkańców Orawki, który to widział i pamięta, jakby to było wczoraj.

Część bohaterów lotnikom z „Karasia”. (jd)



PZL P-23 „Karas” z H. Pułku Lotniczego w Krakowie

Wakacje w mieście

Czy można nauczyć miłości Ojczyzny? Tak. Czy na lekcjach? Na lekcjach też. Ale nauczyć jej może ten tylko, kto miłość tę ma w sobie. Wtedy znajduje właściwe słowa — to fragment motto z książki pamiątkowej Zespołu Ogródów Jordanskich. Słowa te są myślą przewodnią w prowadzeniu zajęć w ramach OGNISKA PRACY POZASZKOLNEJ. Korzystają z nich dzieci i młodzież szkół podstawowych. Jest to placówka Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Dzielnicowego w Nowej

tylko 1000 złotych, a dalszą część utrzymania pokrywa Wydział Oświaty i Wychowania.

Dzieci przychodzą do placówek na godzinę 9, i przy ładnej pogodzie (bezdeszczowej) idą lub jadą w plener. Wracają do domu około godziny 17, niejednokrotnie odprowadzane pod sam dom przez wychowawców.

W lipcu na wakacjach w mieście przebywało 44 dzieci. Miejscem ich pobytu były placówki w os. os. Słonecznym 14, Stalowym 15, i Szklane Domy 1. Każda grupa miała zorganizowany czas według planu opracowanego na cały tydzień. Nie jest on zresztą narzucony, gdyż na początku każdego turnusu dzieci wybierają spośród siebie grupowego i ten wspólnie z wychowawcą układa każdorazowo harmonogram. Potem wpisuje go do dziennika grupy. Wiąże się to z tzw. zadaniami organizacyjnymi dla grup obozowych, które to mają zresztą własny regulamin grupy. Otóż każdy dzień zaczyna się od zbiórki, gimnastyki porannej i omówienia programu na dany dzień, potem jest

wila zwrócić się z prośbą o pomoc do nowohuckich zakładów pracy. Oczywiście początki nie były najłatwiejsze, ale stopniowo rozmowy w dyrekcjach przybierały korzystny dla dzieci obrót. Niedługo z pomocą pospieszyli: Budostal-5, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, Transbud, Budostal-1, Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych i Elektromontaż nr 2, który nie dysponując w planowanym terminie swoim autobusem o placu autokar z Orbisu.

Nie brakuje jednak i innych kłopotów. Nie można na przykład zapewnić stałej opieki nad — może małym, ale bardzo zadbanym — basenikiem w os. Kolorowym, z którego mogą korzystać wszystkie dzieci. Zaniechano tu dobrej inicjatywy, którą wprowadzono w roku 1982, tj. odbywania miesięcznych praktyk przez studentów AWF. Organizowali oni wycieczki, gry, zabawy, różne turnieje sportowe. Cieszyły się powodzeniem wśród dzieci. A są ku temu warunki, gdyż w Ogródku Jordanskim stoi już altanka typu Gorczyce, a w

NIE MUSZĄ BYĆ GORSZE

Hucie. Dotychczas w czasie roku szkolnego czynnych jest 14 placówek wychowawczych w systemie ciągłym.

— W okresie wakacji — wraca wspomnieniem dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej, TERESA MICHALIK — od roku 1982 zostały wprowadzone małe formy wypoczynku. Polegały one na wyjazdach młodzieży pod opieką wychowawców i studentów z AWF poza Kraków na kilka dni, w jednym roku nawet na cały miesiąc, pod namioty. Stamtąd organizowano wycieczki krajoznawcze, sportowe, sprawnościowe, itd.

Na kilka miesięcy przed wakacjami wszystkie szkoły otrzymują zawiadomienia i informacje o formie spędzania przez dzieci wakacji „na miejscu”, w ramach „Nieobozowej Akcji Lato”. Dalszym etapem jest przyjęcie zgłoszeń na podstawie oświadczeń rodziców, że wyrażają zgodę na uczestniczenie ich dzieci w zajęciach i wycieczkach „NAL-u”. Oprócz tego w maju zostały zamieszczone komunikaty w prasie, między innymi w „Głosie Nowej Huty”, po którym to anonsie zgłosiły się dzieci nawet z rejonów nie objętych placówkami OPP, tj. Luboczy, os. os. Piastów i Dąbrowszczaków. Z uwagi na niezbyt dużą frekwencję przedłużony został termin zapisów do 25 czerwca. Za cały miesiąc pobytu dziecka rodzice płacą

śniadanie, i w „rejs”. Gdzieś w terenie obiad, dalszy ciąg „wyprawy” lub zabawy, powrót, podwieczorek, podsumowanie dnia i obowiązkowo własna piosenka danej grupy, po czym rozejście się z nowym bagażem wrażeń do rodzinnych domów.

Do „wypraw” należą te, które odbywają się daleko poza Krakowem, głównie po to, by dzieci odczuli choć na parę godzin od gwaru i zaduchu nowohuckich placów. Wśród nich są: Bielany, Krzyspów, Krzeszowice, Dobczyce, nie wspominając już o rodzinnym Krakowie, gdyż — jak mówi pani Michalik — w doborze miejsc brane są pod uwagę, oprócz walorów rekreacyjno-krajoznawczych również i elementy, które związane są z historią. I tak np. dzieci zwiedziły już pałac Potockich i Izabelli Lubomirskiej oraz ruiny murów obronnych XVI wieku w Dobczycach.

Pani dyrektor akcentuje zaangażowanie wychowawczy i personelu pomocniczego oraz wień, jaka łączy je z dziećmi. Nie chce nie wspomnieć o własnym wkładzie pracy, a jest on przecież niemały. Jej to przede wszystkim zasługa, że dzieci mogą w ciągu turnusu wyjechać na dalsze wycieczki do Chorzowa, Czorsztyna, Ojcowa, Tyńca, Słupianowej, nad jezioro Rożnowskie czy wrzeszczę do Opola. Dlaczego zwracam na to uwagę? Dlatego, że znikomy jest fundusz po odliczeniu sum koniecznych na wyżywienie, a przecież najdroższy w wycieczkach jest transport. W tej właśnie sytuacji daje o sobie znać spryt i zaradność pani dyrektor. Postano-

nij sprzęt, stoliki z krzesłkami — w razie niepogody.

Pani Teresa Michalik chce zapewnić dzieciom opiekę — bo nie wszystkie przychodzą tu z dorosłymi — zdecydowała zabiegać o studentów na tegoroczny sezon sama, ale większość miała już rozplanowane praktyki. Można było pozyskać ich co najwyżej na jedną dekadę. Tak więc nie pozostało nic innego, jak tylko prosić władze oświaty, by dobre i sprawdzone inicjatywy swych poprzedników znów wprowadziły w życie. Nie moja chyba już rola przypominać, iż o lecie trzeba myśleć w

Wakacje w mieście, to niewątpliwie cenna inicjatywa władz oświatowych, które z roku na rok pragną objąć tą formą wypoczynku coraz to szerszą rzeszę dzieci i młodzieży zmuszonej z różnych powodów spędzać wolny od nauki czas w domu. Przy dobrej organizacji i poświęceniu wychowawców, takie wakacje nie muszą być wcale gorsze od tych nad morzem czy w górach. Dzieci przecież jednakowo reagują na wrażenia i przeżycia wakacyjnych przygód, a te mogą się przytrafić wszędzie...

ELŻBIETA BLAUT

TYDZIEŃ W DZIELNICY

■ (jk) **PAWILON SPOŻYWCZY** przy „Wandzie” nie zważa na sezon wakacyjny i z miesiąca na miesiąc zwiększa obroty. W lipcu wpływy wyniosły ponad milion złotych więcej niż w czerwcu. Prawdopodobnie podobnie będzie w sierpniu.

■ (jk) **„GRA W KLASY”** J. Cortazara leżała spokojnie w ubiegłą sobotę w księgarni przy placu Centralnym. Okazuje się, że w soboty można kupić bez trudu wiele ciekawych książek. Były też „Dramaty” Witkacego i „Feliety” Passenta.

■ (jd) **PRZYSTANEK TRAMWAJOWY** w os. Piastów (na granicy z os. Bchaterów Września) został wybudowany, po wielu staraniach Samorządu Mieszkańców. Niestety, chociaż wszystko jest gotowe, to jednak brakuje liter „T”, i tramwaje nie zatrzymują się.

■ (jk) **POMARAŃCZOWA CHMURA** pojawiła się nad Nową Hutą we wtorek. Ludzie spoglądali do góry z przerażeniem. Pomarańczowe kłęby dymu wydobywały się z kominów stalowatych w kombinacie.

■ (jk) **SKLEP FIRMOWY** Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w os. Kolorowym ma w tej chwili bardzo duży wybór dżemów, cukierków i soków dla dzieci. Nie brakuje także groszku konserwowego i importowanego kaka.

■ (jk) **SIEĆ SKLEPÓW WZORCOWYCH** ma powstać jeszcze w tym roku w całym kraju. Także w Nowej Hucie. W naszej dzielnicy będzie ich prawdopodobnie około 10. Według założeń na początek będą to duże placówki spożywcze.

■ (mm) **NOWE PAPIEROSY**. Pojawyły się już w kioskach nowe papierosy o nazwie „Kapitan”, których produkcję zapowiedziały niedawno Zakłady

Przemysłu Tytoniowego w Krakowie. Papierosy opakowane są w błyszczący ciemnoniebieski karton z wizerunkiem kapitana w czapce i kosztują 100 zł. Palacze, którzy palili do tej pory „Klubowe”, a teraz nie mogą ich dostać, przyjęli tę zmianę z mieszanymi uczuciami (cena!). Chyba, że „Kapitany” okazały się niedługo (trzeba je przetestować) rewelacyjne...

■ (mm) **WRACAJĄ LEPSZE (CZEKOLADOWE) CZASY?** Wygląda na to, że tak. Niedawno w sklepach cukierniczych można było kupić rodzynek i orzechy laskowe w czekoladzie, których to rarytasów nie widział rynek od niepamiętnych czasów. Osobników złączonych takich smakołyków nie powstrzymała nawet cena (960 zł za kilogram orzechów i 330 zł za paczkę rodzynek). Z niecierpliwością czekamy więc, kiedy pojawią się w wolnej sprzedaży chałwa...

■ (mm) **SKARŻA SIĘ MIESZKAŃCY** os. Centrum A, bloków 10, 11 i 1 przylegających do ul. Rewolucji Kułabskiej, że w nocy nie można otworzyć okien z powodu ogłuszających huków czynionych przez przejeżdżające samochody na dziurach i nierównościach jezdni. Sprawdziliśmy, jezdnie wymagają renowacji.

■ (m) **NARZEKAMY NA POZAMYKANIE** kioski „Ruchu” i nierzetelnych sprzedawców, którzy samowolnie zamykają w ciągu dnia te nieliczne czynne, co bardzo utrudnia zakup najpotrzebniejszych artykułów, papierosów czy gazet, i dlatego z przyjemnością informujemy Czytelników, że jest taki kiosk w Nowej Hucie, który pracuje „na okrągło” także w soboty i niedziele, i w którym zawsze można usłyszeć miłe słowo (i oczywiście kupić potrzebną rzecz). To kiosk państwa Cichaczewskich w os. Centrum C przy pl. Centralnym (koło przystanku tramwajowego). Znakomity kandydat do konkursu ogłoszonego przez „Veto”.

■ (k) **MIEJSKA SŁUŻBA PORZĄDKOWA** ma bardzo dużo pracy na nowohuckich placach targowych. Częste kontrole niewiele jednak pomagają i wciąż dużą plagą jest „dziki” handel warzywami. Nie wszyscy sprze-

dawcy przestrzegają także przepisów sanitarnych.

■ (jack) **MUZYKA COUNTRY** będzie królowała w Nowohuckim Centrum Kultury w najbliższy czwartek, 15 sierpnia. W tym dniu wystąpią w NCK Tomasz Szwed i grupa „Poker”.

■ (k) **MAŁE KALENDARZYKI** na rok 1985 zalegają w nowohuckich księgarniach. Powoli wydawnictwa zaczynają przysyłać kalendarze już na przyszły rok. Czy przypadkiem nie jest to najwyższy czas na przecenę tych starzych?

■ (k) **SERKI HOMOGENIZOWANE** w kilku smakach pojawiły się na stałe (mamy taką nadzieję) na stoiskach z artykułami nabiałowymi. Oprócz sprzedawanego od dawna „zwykłego” serka są jeszcze: waniliowy i truskawkowy. Ciekawe, czy będą następne?

■ (jk) **PIĘKNE KWIATY** można kupić w kwiatarni przy placu Centralnym (dzisiaj imieniny Romana i Romualda). Różę są po 70 zł (pierwszy wybór), 50 zł (drugi wybór) i 25 zł (trzeci wybór). Gerbery odpowiednio po 60, 40 i 15 zł, a goździki po 25, 15 i 10 zł.

DYŻURY SZPITALI I APTEK

SZPITALE

9.08. (piątek)

chirurgia — Szpital Zeromskiego (Nowa Huta)

urologia — Szpital Zeromskiego (Nowa Huta)

laryngologia — Klinika Gardła, Krtani i Uszu, ul. Kopernika 23

okulistyka — Szpital Zeromskiego (Nowa Huta)

chirurgia dziecięca — Szpital Zeromskiego (Nowa Huta)

10.08. sobota)

chirurgia — ul. Kopernika 40

urologia — ul. Grzegorzewska 18

laryngologia — Szpital Narutowicza, ul. Prądnicza 35

okulistyka — Witkowiec

chirurgia dziecięca — Szpital Narutowicza, ul. Prądnicza 35

11.09. (niedziela)

chirurgia — Szpital Narutowicza, ul. Prądnicza 35

urologia — Szpital Narutowicza, ul. Prądnicza 35

laryngologia — Szpital Narutowicza, ul. Prądnicza 35

okulistyka — Witkowiec

chirurgia dziecięca — Instytut Pediatryi, Prokocim

POGOTOWIE RATUNKOWE dla Nowej Huty — Szpital Zeromskiego, tel. 44-49-99

lub przez centralę 44-01-44 wew. 117 i 174

APTEKI

Od 8.03. do 11.08. czynne CAŁA DOBĘ: os. Centrum C, bl. 6 (tel. 44-17-19), os. Centrum A, bl. 4 (tel. 44-17-36), ul. Szczepańska 1, ul. Długa 88, ul. Krakowska 1, ul. Pstrowskiego 94, os. Na Kozłównie — pawilon, ul. Dzierżyńskiego 36.

OGŁOSZENIA

JULIAN PROSTACKI zam. w Nowej Hucie os. Centrum „A” 9/35, zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie.

NOWE TECHNOLOGIE

Pracownicy kombinatu mają ambicję dostarczania na rynek jak najlepszych wyrobów „made in HiL”. Nie jest to wcale sensacja, bo przecież nikt chyba nie lubi wypuszczać knotów, a ponadto obecnie, kiedy w gospodarce krajowej prawie wszystko podporządkowane jest reformie gospodarczej, produkcja bubli przestała być opłacalna. Jeżeli zakład chce własne wyroby dobrze sprzedać, oszczędzając jednocześnie cenne i trudne do zdobycia surowce, jeżeli, w przypadku Huty im. Lenina, ma się ambicję dostarczenia odbiorcom najlepszych gatunków stali, to trzeba bez przerwy pracować nad nowymi technologiami produkcji tej stali. Właśnie taką robotę ma na głowie BOGUSŁAW KWIECIEŃ, główny technolog kombinatu, zastępca dyrektora technicznego ds. technologii.

Pracę zespołu pod kierownictwem Bogusława Kwiecia można podzielić na dwa kierunki: pierwszy z nich to doskonalenie technologii już istniejących, natomiast drugi polega na wprowadzaniu całkiem nowych rozwiązań. Zajmijmy się właśnie tymi nowinkami. W tym roku zespół głównego technologa kombinatu postawił przed sobą trzy problemy do rozwiązania, chcąc dać hucie nowe technologie produkcji stali.

STAL, KTÓRA NIE BOI SIĘ KOROZJI

Dzięki dobraniu właściwego składu chemicznego i odpowiedniego procesu wytwarzania, można uzyskać stale o podwyższonej odporności na korozję. Te gatunki nie wymagają dodatkowych zabezpieczeń antykorozyjnych. Są to

laurach i nie cieszą się zbyt z tego osiągnięcia. Myśląc perspektywicznie o znacznym obniżeniu ciężaru polskich samochodów, a tym samym o zmniejszeniu zużycia paliwa, specje z kombinatu wspólnie z kolegami z Instytutu Metalurgii Żelaza i Instytutu Inżynierii Materiałowej Politechniki Śląskiej podjęli badania nad opanowaniem technologii produkcji blach o wytrzymałości mechanicznej około 100 procent większej niż w blachach wykonywanych dotychczas.

Oczywiście blachy te muszą spełniać wszystkie wymagania, stawiane produkowanym i stosowanym powszechnie w przemyśle motoryzacyjnym blachom karoseryjnym. Muszą wykazywać się bardzo dobrą plastycznością, odpornością na korozję i innymi podobnymi własnościami.

K R O K W PRZYSZŁOŚĆ

przede wszystkim stale przeznaczone na różnego typu konstrukcje. Elementy konstrukcji, wytwarzane z tych gatunków stali, w zetknięciu z atmosferą, tworzą na swojej powierzchni warstwę tlenków, która tak skutecznie przylega do reszty materiału, że cała konstrukcja nie wymaga dodatkowego zabezpieczenia, np. w postaci farb, lakierów, itp. Do najbardziej znanych i rozpowszechnionych z tego gatunku, należą stale tzw. typu „Corten”. Są to jednak gatunki bardzo drogie, wymagające obecności w swoim składzie chemicznym niklu, chromu i miedzi, a więc metali dość trudno dostępnych, zwiększających niezwykle koszty produkcji.

Właśnie z uwagi na bardzo wysoki koszt wytwarzania podjęto, wspólnie z Instytutem Metalurgii Żelaza w Gliwicach, badania i opanowano technologie produkcji dwóch nowych, oszczędnościowych gatunków stali. Ich nazwy robocze brzmią: 12 PA i 12 HJA. Przeznaczone są do produkcji wózków, używanych w kopalniach węgla i konstrukcji, narażonych na szczególne działanie atmosfery (ekszemplary przykładu chłopcami, czy siarczkami). Ich produkcja to duża oszczędność niklu, chromu i węgla. Zawsze bardzo ważne jest to, czy nowy „oszczędnościowy” wyrób nie ustępuje jakością starym, dobrze już znanemu. W tym przypadku nie ma takiej obawy. Instytut Spawalnictwa i Instytut Metalurgii Żelaza przeprowadziły dokładne badania. Sprawdzono spawalność i odporność na korozję nowych propozycji. Badania wykazały, że nowe gatunki stali mają wcale nie gorsze parametry. Jeśli chodzi o odporność na korozję, to te parametry są nawet lepsze.

NOWY RODZAJ BLACHY NA SAMOCHODY

Druga nowa technologia, badana obecnie w kombinacie jest produkcja stali o podwyższonej wytrzymałości przeznaczona dla przemysłu motoryzacyjnego. Niezależnie od prac nad blachami karoseryjnymi, zaawansowane są także prace nad uzyskaniem blach o podwyższonej wytrzymałości mechanicznej, w granicach 30 do 50 procent. We współpracy z Fabryką Samochodów Osobowych przeprowadzane są próby przemysłowe. Dwie partie takich blach, które wyprodukowano w Nowej Hucie, przekazano do Warszawy, do prób eksploatacyjnych, czyli mówiąc najprościej zrobiono z nich samochody. Specjaliści nie spoczęli jednak na

Badania nad nowym gatunkiem blach są w tej chwili na etapie prób laboratoryjnych. Trzeba będzie więc uzbroić się w cierpliwość i jeszcze na efekty poczekać. Miejmy jednak nadzieję, że w niedalekiej przyszłości nowe modele polskich samochodów (myśli się o tym zarówno w Warszawie jak i w Bielsku) wykonane zostaną z nowego gatunku blach karoseryjnych.

PRODUKCJA ANTYIMPORTOWA

W latach siedemdziesiątych, w okresie boomu inwestycyjnego zaczęto w błyskawicznym tempie rozwijać w naszym kraju przemysł teletechniczny. Polegało to głównie na kupowaniu nowoczesnych, zagranicznych licencji. Kraj się przecież szybko rozwijał, a statystyczny Polak chciał mieć w domu telefon. Krach gospodarczy nie zahamował pędu do nowoczesności, do życia na wysokim stopniu oczywiście w naszych, specyficznych, polskich warunkach, bo przecież na świecie telefon dawno przestał być luksusem, dostępnym tylko dla nielicznych. Ponieważ nie stać w tej chwili kraju na kupowanie nowych licencji, postanowiono rozwijać własny przemysł teletechniczny. Potrzebuje on jednak stali o szczególnych własnościach magnetycznych. Praca nad technologią wytwarzania takich gatunków stali to trzeci kierunek w tegorocznej działalności głównego technologa kombinatu i jego ludzi nad nowościami.

Produkcja stali o szczególnych własnościach magnetycznych jest produkcją antyimportową, bardzo nową. Technologia produkcji została udoskonalona w stosunku do tego, co robiono w latach poprzednich. Gwarantuje ona to, że efekty produkcji są znakomite. Zapewnia także bardzo dobre własności magnetyczne blach. Tutaj najważniejsze jest natężenie koercyjne, czyli natężenie pola magnetycznego, potrzebne do rozmagnesowania danego ferromagnetyku (np. żelaza, stali, niklu). Natężenie to powinno być jak najniższe i takie właśnie jest, a oprócz tego nowe blachy odznaczają się dobrą wytrzymałością i dobrymi własnościami plastycznymi.

Odbiorcami tych wyrobów są zakłady „Telkom ZWUT” w Warszawie i „Telkom-Telfa” w Bydgoszczy. Produkowane są natomiast w Walcowni Zimnej Blach i poddawane dodatkowemu gladzeniu w Ośrodku Badawczo-Doświadczalnym Blach Elektrotechnicznych w Bochni. JACEK KRĄG

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Mniej jej jednak miał inni pracownicy huty. Mnożyły się skargi. 25 lipca z taką właśnie zgłosił się niefortunny klient składu. Kupował w tym dniu w wolnej sprzedaży — wapno i prawie kupił... Był dobrze poinformowany. Wiedział, że 24 lipca do składu przyszedł wagon wapna. Było ono w sprzedaży od godz. 12, 24 lipca. Klient kupował dzień później od godziny 7. Kierownik przyjął zlecenie, poinformował, że wapna jest pod dostatkiem, do 10 ton w silosie. Tymczasem wapno było już spakowane. Pod plandekami.

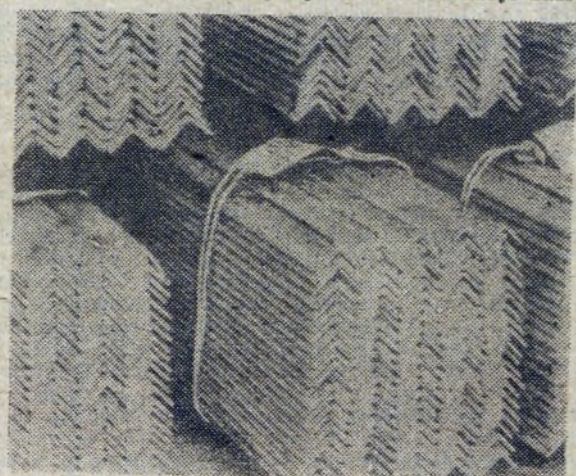
— Prawdopodobnie placowi pakowali już wczoraj, a dziś rano byłem świadkiem — powie klient — jak zakończyli pakowanie. Zawierając jednak kierownikowi poprosił placowego o to, by zapakował wapno i dla mnie. Odmówił. Zaczętem pakować sam. Zapakowałem 70 kg i... wapna zabrakło. Podejrzewam, iż pracownicy bez wiedzy kierownika rozsprzedali wapno. Niedoinformowany kierownik naraził mnie na straty: muszę płacić za 4 godziny wynajęcia samochodu. Strata mojego czasu, nie licząc już tego, że dla 70 kg wapna zaryzykowałem zabrudzenie wyjściowego ubrania? Ot, nie wie prawica, co robi lewica. Te cztery godziny to było takie chodzenie od kierownika do placowego i odwrotnie. A z ciekawostek to: worków pani w kasie nie kupi, a u placowego tak.

Przykład z autopsji i donosy klientów świadczyły o nie najlepszych zwyczajach panujących w tym składzie. By jednak uspokoić przyszłych klientów informuję, że zwyczaje się zmieniają.

ZMIANY

6 sierpnia było tu jak zwykle tłoczno. Plac pełen samochodów. Przy kasie kolejka. Przy wadze nerwowe dyskusje, kto tu pierwszy. Jedni uszczęśliwieni udanym zakupem podjeżdżali samochodami, inni odchodzili z kwitkiem. Z twarzy klientów emanowała ganobność i nerwowość.

Adresatem interwencji był kierownik. Moje zdzi-



W składzie Materiałów Budowlanych, Wyrobów Hutniczych i Opatu nr 4 przy ul. Nowolipki można kupić m. in. katowniki, ceowniki, teowniki, płaskowniki, blachę ocynkowaną, blachę czarną, wapno, stal zbrojeniową itp. Jak dobrze pójdzie...

HANDEL W SEZONIE

W ubiegłym tygodniu czytelnicy interwiewowali, że wszystkie sklepy spożywcze w okolicy osiedla Tyśiąclecia są zamknięte. Trudno się dziwić komuś, kto nie chce jeździć daleko po chleb czy naleko. Podstawowe artykuły spożywcze każdy powinien mieć w „zasięgu ręki”. Ludzie psoczą na handel, na remonty, inwentaryzację, urlopy i inne podobne „kataklizmy”. Jednak chyba nie wszyscy wiedzą, że podstawową przyczyną tego całego bałaganu jest brak chętnych do pracy w handlu. „Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców — Nowa Huta przeżywa ciężkie chwile. Zresztą bardzo podobnie jest także w innych dzielnicach Krakowa. W niektórych miejscach sytuacja w zatrudnieniu jest tak tragiczna, że trzeba zamknąć sklep. To z kolei wyprowadza okolicznych mieszkańców z równowagi i koło się zamyka.

W nowohuckiej „Społem” mają łącznie 1878 etatów. 1200 w detalu, 500 w gastronomii, a pozostałe to pracownicy administracji i zatrudnieni w Ośrodkach „Praktyczna Pani”. W chwili obecnej w

wienie było duże, gdyż w jego pokoju zastała... urzędujące panie. Okazało się, że od 1 czerwca są tu nowi kierownicy. Kierownikiem jest... bieta, ADELA STACHURA. Ma też dwóch zastępców — EWĘ SOBCZYK (fachowca od spraw administracyjnych) i WŁODZIMIERZA SZYMSKIĘ od odpowiedzialnego za całokształt działalności wszystkich składów; m. in. za przyjmowanie i wydawanie towarów, odbiór jakościowy. Jemu podlegają wszyscy pracownicy fizyczni. Jest odpowiedzialny za organizację ich pracy — w sumie za to wszystko, co dzieje się poza biurem.

By jednak być obiektywnym i nie przypisywać skarg nowym kierownikom wyjaśniam, iż działalność handlową wyrobami hutniczymi przejęli dopiero po inwentaryzacji dopiero 1 sierpnia. Jeszcze handluje materiałami budowlanymi, gdyż inwentaryzacja trwa, a zakończona będzie prawdopodobnie 20 sierpnia.

Pracuje tutaj 15 osób nie licząc dozoru. Dział nie obsługuje do 100 klientów. Obroty w pier-

szych dniach sierpnia wahają się w granicach od 3,5 mln zł.

Każdego dnia, przed 7.00, pod bramą czekają klienci z samochodami i bez. Atakują w kolejności: najpierw kasę, potem magazyny, następnie wagowego. Nawal pracy do późnych godzin popołudniowych.

KTO MOŻE BYĆ KLIENTEM SKŁADU?

Osoby z uprawnieniami zakupów z „Centrostal” HiL, dzielnicowych rad narodowych i posiadających karty zaopatrzenia. Jest też tzw. wolna sprawa.

Co może kupić tu klient? Pełnowartościowe wyroby ze stali: katowniki, ceowniki, dwuteowniki, teowniki, płaskowniki, rury, blachę ocynkowaną, blachę czarną. A z odpadów hutniczych: ruksztalowniki, blachy, stal zbrojeniowa, profile zamknięte. Po inwentaryzacji będzie tu można kupić materiały budowlane takie, jak: papa, eternit, szkło, to co rozumiemy pod pojęciem stolarki budowlanej, materiały izolacyjne, lufy, terlice, cement, wapno budowlane. To ostatnie jest luzem można go kupić bez zlecenia. Jak mnie poinformowano, w magazynach sporo jest dóbr budowlanych.

Skład świadczy usługi nie tylko klientom indywidualnym. Także, choć w znikomym stopniu, opatruje przedsiębiorstwa w drobne ilości blach puli HiL.

handlu detalicznym pracuje 1140 osób, czyli do pełnego zatrudnienia brakuje 60. Trzeba jednak od razu dodać, że wśród pracowników jest 43 absolwentów Zasadniczej Szkoły Handlowej, którzy właściwie dopiero poznają tajniki zawodu handlowca. Do gastronomii przyjęto łącznie cztery nowe osoby — dwóch kucharzy i dwóch kelnerów. Wszyscy młodzi, po Zasadniczej Szkole Gastronomicznej.

Napisałem wyżej, że w detalu pracuje obecnie 1140 osób. To też nie jest cała prawda. Wszyscy wiedzą, że w handlu zatrudniane są przede wszystkim kobiety. Proszę więc odliczyć procent pracowników, a właściwie pracowników, przebywających na urloпах wychowawczych czy macierzyńskich. Dysponuję dokładnymi danymi. Nie wyglądają one dla spółdzielców różowo, a w konsekwencji są przykre przede wszystkim dla kupujących. Oto te dane: 442 panie są obecnie na urloпах wychowawczych. Wprawdzie nie blokuje to etatów, ale przecież kilkaset fachowców pozostaje w domu, a na ich miejsce przychodzi (i to wcale nie biegiem) młode niedoświadczone dziewczyny, z których większość w momencie zdobycia podstawowej wiedzy handlowej odejdzie na... urlopy wychowawcze. Przeciętnie każdego dnia w „społemowskich” sklepach naszej dzielnicy brakuje około 400 osób w pracy. Przyczyną są zwolnienia lekarskie, opieka nad dziećmi, urlopy macierzyńskie, urlopy wypoczynkowe, itd. Bardzo często bywa tak, że w sklepie, w którym jest dziesięć etatów, pracuje osiem osób. Niestety, nie wszystkie jednocześnie, bo jedna choruje, druga jest na urlopie macierzyńskim...

Jedynie w zasadzie źródło dopływu nowych kadr to absolwenci szkół. Starsi raczej uciekają z handlu do przemysłu, który gwarantuje dużo większe zarobki, a i praca wbrew utartemu schematowi, jest niejednokrotnie lepsza. W chwili obecnej szkolonych jest 300 uczniów, z których wielu (takie mają nadzieje w spółdzielni) zasili w niedalekiej przyszłości nowohucki handel. Od 1 września przybędzie jeszcze 150 młodych ludzi do klasy pierwszej, którzy będą szkoleni w zawodzie

sprzedawcy. Mają co najmniej gotową pracę. Jedynie w tym celu podstawowe. Jak dowiedzieć się może „społemowski” może w różnych godzinach na ciwiec etel i rencie szkół dopłaca. Średnia pspolemwski 12.913 zł. W... tale ja średni jak twierdzą ni — wciąż plac było mści wzrostu PFAZ. Ulg... ku ubiegłym tym roku pl... dalsze podw... gładą różow... wzrostu wyn... datku (PFAZ) dyńie 3 pro... nie w dalsze... Bardzo kie... wuj Hucie r... nie brakuje... spółdzielcy... wet na krótk... za butelkę... pracy. Zrobiło się... ale taka nie... dzie nie ch... rzekają na... wną pracę. N

jego pokoju zastałam
ało się, że od 1 czerw-
Kierownikiem jest ko-
Ma też dwóch zastęp-
chowca od spraw admi-
ERZA SZYMSKIEGO,
tał działalności wszys-
zajmowanie i wydawa-
iowy. Jemu podlegają
i. Jest odpowiedzialny
w sumie za to wszyst-
ym i nie przypisać
wyjaśniam, iż działal-
lutniczymi przejęli oni
sierpnia. Jeszcze nie
planymi, gdyż inwenta-
będzie prawdopodobnie
licząc dozoru. Dzien-
tów. Obroty w pierw-

BYŁAM PETENTEM

Zaopatrzenie — jak twierdzą kierownicy — jest jak dotąd dobre. Chwilowo brak blachy ocynkowanej na zlecenia urzędów dzielnicowych i na karty zaopatrzenia.
Klienci kupują najczęściej stal zbrojeniową, blachy ocynkowane, rury ocynkowane, czarne i kształtowniki.

JEDEN GOSPODARZ

Zmiany kadrowe są tu jednoznaczne ze zmianami organizacyjnymi. Do czerwca były tu trzy składy: skład opału, skład materiałów budowlanych i wyrobów hutniczych niepełnowartościowych, a także skład wyrobów hutniczych pełno-

postęp i ile zaoszczędzonego ludzkiego czasu? Mijamy nadzieję, że Urząd Telekomunikacji pomyśli też o wygodzie klientów instalując dodatkowo jeden jeszcze numer.

Przy kasie zauważyłam informację pisemną: blachy ocynkowanej brak, ze względu na brak dostaw z huty „Florian” i HIL.

Widzę też aktualne cenniki na wyroby hutnicze. A na tablicy ogłoszeń informuje się klientów na bieżąco o tym, co w danym dniu jest w sprzedaży.

Cierpliwie też udziela informacji telefonicznie EWA SOBCZYK. — Już mnie gardło boli od informowania klientów, że blachy brak. Dziś w tej sprawie odebrałam przynajmniej 50 telefonów. Nie,

dziś hutnik przyszedł z pytaniem, czy może w hucie sobie zrobić paczkę z rur i tu odebrał.

Pani Ewa wyjaśnia, że — nie. Hutnik tłumaczy, że produkuje te rury, które chce kupić i chce mieć właśnie rury ze spakowanej przez siebie paczki. Na nic zdaje się tłumaczenie, że klient, klientowi równy i jak rury przyjdą, będą sprzedawane w kolejności każdemu.

— Tak się dotąd robiło — informuje klient. — Ja za paczką przyjadę i będę ten pierwszy.

Cóż, tu hutnik wygra ze zwykłym klientem, bo wiedział będzie, kiedy ustawić się w kolejce. Podobnych praktyk musiało być sporo, gdyż mnożyły się skargi.

— Nie najlepsza opinia o tym składzie ciąży nam — powie kierowniczka STACHURA. — No, choćby ten przykład klienta, który ma ochotę przyjechać za spakowaną dla siebie paczką rur z kombinatu. Takie były zwyczaje. To samo działo się z blachą. Sprzedanie innemu, wcześniej, z paczki

UP PAN BLACHE...

się w granicach od 2
pod bramą czekają na
i bez. Atakują w ko-
magazyny, następ-
do późnych godzin po-

E BYĆ SKŁADU?

akupu z „Centrostalu”,
odowych i posiadający
tzw. wolna sprzedaż.
Pełnowartościowe wy-
ceowniki, dwuteowniki,
ow hutniczych: rury,
zbrojeniowa, profile
będzie tu można ku-
kie, jak: papa, eternit,
pojęciem stolarki bu-
ne, lufy, tarcie, ce-
o ostatnie jest luzem,
t. Jak mnie poinformo-
jest dobr budowlanych.
tylko klientom indy-
wnikomym stopniu, za-
drobne ilości blach z

wartościowych. Każdy skład miał kierownika. Z trzech składów zrobiono jeden. Dziś jest jeden kierownik i dwóch zastępców. Ubyło kierownika, ale przybył etat — wagowego. Jeden człowiek waży i odpowiada materialnie. U wagowego — STANISŁAWA PIĄTKA jak w młynie. Nie można się pomylić, ale tu właśnie najwięcej jest sporów, kto pierwszy w kolejce? Bo klient jakoś nie umie pojąć, że na plac może wjechać jednocześnie tylko 15 samochodów, nie więcej ze względów bezpieczeństwa. Niecierpliwy awanturuje się przy okienku wagowego. Od czasu do czasu nawet i prezydentem postraszy, czego byłam świadkiem.

— Nie ma trzech panów, jest jeden gospodarz — a to ważne — mówi kierowniczka.

NOWI NIE CHCĄ PO STAREMU

Dla wygody klientów czynne będą trzy kasy: jedna, w której klienci kupować będą materiały hutnicze, druga — dla materiałów budowlanych, trzecia dla tych, którzy zaopatrują się tu w opał.

Celem usprawnienia obsługi klienta załadunki odbywają się przy pomocy urządzenia dźwigowego oraz wózka widłowego.

Zainstalowano tu też, co nie jest bez znaczenia dla klienta, w lipcu telefon. Informację można uzyskać pod numerem 44-27-73. Chętnych do korzystania z telefonicznej informacji jest tak wielu, że trudno do składu się dodzwonić. Ale to już

żeby jej w ogóle w składzie nie było. Jest, ale z przeznaczeniem dla pracowników huty i „Centrostalu”. Nie można jej sprzedać na zlecenie urzędów i na karty zaopatrzenia. Stąd rozgoryczenie ludzi.

Informacja ta napisana czy wypowiedziana telefonicznie — nie wystarcza. Co chwila, otwierają się drzwi do pokoju kierowników, ktoś pyta o wagiel, ktoś inny o rury. Wiele czasu upłynie, zanim „nowi” odzwyczają klientów od tego typu zachowania i nauczą ich korzystać z pisemnej czy telefonicznej informacji.

Taka informacja jest również na placu składowym. Towary przeznaczone do sprzedaży na zlecenie dla poszczególnych klientów z „Centrostalu”, HIL, urzędów dzielnicowych — są oznaczone tablicami informacyjnymi. Jest również tablica z napisem — wolna sprzedaż. Z tego składowiska można kupować bez zlecenia. Ot, pooglądać, wybrać i zakupić. Dziś były kątowniki, ceowniki, dwuteowniki, blacha czarna, płaskowniki, rury czarne 3/8 cala i rury 6/4 cala ocynkowane.

Niestety, klient nie dowierza informacji i szuka jej potwierdzenia u kasjerki, kierowniczki.

SPADEK

Spoko czasu upłynie, zanim „nowi” odnienią zwyczaje klientów. A zwyczaje bywają różne. Np.

wprawia w zdumienie klienta hutnika, który mówi: jakże to, sam ją pakowałem, zamierzałem kupić, a tu sprzedano (też hutnikowi, choć ten nie pakował).

Pracujemy kilka dni. Staramy się klienta obsłużyć jak najlepiej. Chcielibyśmy móc informować, że wszystkiego jest pod dostatkiem. Zdobyć sobie zaufanie klienta. Obsłużyć go sprawnie. Niestety, ten dostatek nie od nas zależy — co nie zawsze rozumie klient.

Tak więc zmieniło się nie tylko umeblowanie w pokoju byłego kierownika. „Nowi” chcą zmienić również zwyczaje dotąd panujące. Na razie pracują na okrągło, często od 7 do 19. Dyżurują w soboty i święta kierownik i pracownicy, by nie dopuścić do płacenia kar za przetrzymywanie wagonów. Pani Teodozja Machalińska — kasjerka, 6 sierpnia od godz. 7 do 12 załatwiła pozytywnie 50 klientów. Mówi, że dziś byli grzeźni.

Oby „nowe” szło w parze z lepszym — tego życzą nowym kierownikom i ich klientom.

JANINA DZIURO

Sytuacja bez wyjścia?

osób,
e 60.
wsród
asad-
laści-
han-
ptem
arzy
l, po

acuje
cała
zu
biety.
wni-
wają-
ma-
da-
ziel-
przy-
Oto
pach
okuje
how-
ejscia
mło-
brych
dsta-
na...
dego
aszej
racy.
ieka
urló-
o by-
dzie-
stety,
cho-
czyń-

no-
i ra-
któ-
a i
jest
cnej
rych
ielni)
ohu-
e je-
erw-
dzie

sprzedawcy. W tym zawodzie brakuje dzisiaj co najmniej 100 osób. „Społem” jest gotowa przyjąć każdego, kto się zgłosi. Jedyne wymagania — to ukończona szkoła podstawowa.

Jak dowiedziałem się w centrali, „Społem” może przyjąć chętnych do pracy w różnych godzinach, na pół etatu a nawet na ćwierć etatu. Mile widziani są emeryci i renciści. Wszystkim absolwentom szkół dopłaca się 2 tys. zł do kwater.

Średnia płaca w nowohuckim handlu społemowskim wynosiła w roku ubiegłym 12.913 zł. W tym roku w pierwszym kwartale ta średnia wynosiła 14.155 zł, ale — jak twierdzą bezpośredniego zainteresowani — wciąż jest za mało. Podniesienie płac było możliwe dzięki zwolnieniu części wzrostu średniej płacy od wpłat na PFAZ. Ulga ta pozwoliła podnieść w roku ubiegłym średnią płacę o 2.250 zł. W tym roku planują oczywiście w „Społem” dalsze podwyżki, ale przyszłość nie wygląda różowo. W roku 1984 6 procent wzrostu wynagrodzeń było wolne od podatku (PFAZ), w tym roku będzie to jedynie 3 procent. Jest to duże utrudnienie w dalszej podwyżce płac.

Bardzo kiepsko wygląda także w Nowej Hucie roznoszenie mleka. Tutaj również brakuje chętnych. W takiej sytuacji spółdzielcy zawierają umowy zlecenia, nawet na krótki okres. Płacą od 2 do 2,20 zł za butelkę, w zależności od warunków pracy.

Zrobiło się strasznie czarno i smutno, ale taka niestety jest rzeczywistość. Ludzie nie chcą pracować w handlu. Narzekają na małe zarobki, ciężką, nerwową pracę. Niestety mają rację. Wszystko

to prawda. Abyśmy jednak wszyscy nie popadli w skrajny pesymizm, a pracownicy nowohuckich sklepów nie zostali „dobici”, zostawiłem na koniec odrobinę optymizmu. Otóż, okazuje się, że nawet w tak trudnych warunkach można pracować

dobrze i osiągać znakomite wyniki. Mogą się tym pochwalić wszystkie placówki, które otrzymały „Społemowski Znak Jakości” i związane z nim przywileje. Są to: sklep ogólnospożywczy nr 820 w os. Tysiąclecia, ogólnospożywczy nr 805 w os.

Kalinowym, delikatesy w os. Centrum C, pawilon handlowy pod kombinatem, sklep eukierniczy w os. Słonecznym i perfumeryjny w os. Centrum A. Do tych placówek dochodzi jeszcze wyróżniona niedawno kawiarnia „Stylowa”.

(14)



Pawilon handlowy pod kombinatem należy do najlepszych

Fot. S. GAWLIŃSKI

PROponujemy

KINA

SWIT godz. 15.45 „E.T.” prod. USA, godz. 18.00 „Czy leci z nami pilot?” prod. USA, od 12 lat, godz. 20.00 „Christine” prod. USA, od 18 lat, „SWIATOWID” godz. 15.15 i 17.45 „Powrót Jedi” prod. USA od 12 lat, godz. 20.15 „Być albo nie być” prod. USA od 15 lat.

TEATR LUDOWY nieczynny
(przerwa urlopową)

PUNKT INFORMACJI
KULTURALNEJ
(HiL — budynek „Z”)

PIK poleca bilety do kin krakowskich na bardzo atrakcyjne filmy fabularne. Między innymi:

„Swiatowid” — godz. 16.30 — „Superman III” — godz. 20.15 — „Być albo nie być”

„Uciecha” — godz. 19 — „Vabank II” — godz. 21 — „Pechowiec”

„Kijów” — godz. 16.30 — „Gry wojenne” — godz. 19.30 — „Zagadka nieśmiertelności”

KSIĘGARNIA HUTNICZA
(hall budynku „Z”)

W księgarni można kupić bardzo ciekawe, nowe książki. Polecamy wydaną w serii KAW „Refleksy historii” książkę Józefa Bratki pt. „Gestapowcy”. Dość ciekawie zapowiada się powieść Andrzeja Makowieckiego pt. „Powrót wabiszczura”. Jest to rzecz o najeździe hippisów na małe miasteczko. Okrucieństwo przeplata się tu z seksem i zbiorową histerią. Dla młodzieży proponujemy książkę pt. „Przyprawdź go do nas, PU-BU!” Marty Tomaszewskiej.

KLUB „FAMA”
(os. Wilłowe)

Klub zaprasza w każdy piątek, sobotę i niedzielę na dyskotekę, w ramach Interclubu. Początek zawsze o godz. 19. Organizatorzy zapewniają wiele atrakcji.

SALON WYSTAWOWY
TPSP
(al. Róż)

Czynna jest jeszcze wystawa krakowskich malarzy marynistów, poświęconą morzu i ludziom z morzem związanym.

OSRODEK KULTURY HiL
(ul. Majakowskiego)

W hallu ośrodka czynna jest wystawa prof. Witolda Chomicza — retrospektywa malarstwa o tematyce pierwszych lat Nowej Huty.

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ
PRASY I KSIĄŻKI
(plac Centralny)

W galerii klubu można zobaczyć wystawę malarstwa Haliny Sali pt. „Droga i Dom”.

16 sierpnia i w dni następne „Empik” zaprasza na wystawę malarstwa Katarzyny Pabisia — martwa natura i portrety.

KINO „ŚWIATOWID”
(os. Na Skarpie)

Stowarzyszenie Twórców Kultury z Łodzi zaprasza do tego kina w sobotę i niedzielę na barwne widowisko estradowe pt. „Show-Vabank”. Wystąpią między innymi J. Pietrzak i J. Cnota. Wszystkie szczegóły na afiszach.

„ORBIS” PRZEPRASZA

Państwowe Biuro Podróży „ORBIS” w Nowej Hucie informuje i przeprasza PT Klientów, że w dniach od 12 do 23 sierpnia br., z powodu kłopotów kadrowych oddziału, kasa sprzedaży biletów zagranicznych PKP będzie czynna od godz. 10 do 13, a kasa sprzedaży biletów krajowych od godz. 14 do 17.

Junacy nie tylko pracują

GŁOS MŁODYCH

Od pewnego czasu Zarząd Fabryczny ZSMP HiL współpracuje z organizacją młodzieżową, działającą u junaków z Oddziału Obrony Cywilnej 17-5, który ma swoją siedzibę w os. Stalowym 16a. Jak się okazuje, junacy wcale nie próżnują i mogą pochwalić się dość bogatą działalnością społeczną i kulturalno-oświatową, a więc nie należy ich kojarzyć wyłącznie z działalnością produkcyjną.

Junacy mają u siebie wiele różnych sekcji zainteresowań: muzyczną, plastyczną, recytatorską, małych form teatralnych, fotograficzną, sportową i turystyczną. Sprawdzianem aktywności amatorskiego ruchu artystycznego są coroczne przeglądy w ramach Ogólnopolskiej Wiosny Kulturalnej OHP i OC. W tym roku junacy z oddziału 17-5 zajęli pierwsze miejsce, prezentując „Teatr poezji” w Kaliszu. Marek Wojdyła, Rafał Podosek, Tadeusz Bieliak, Manfred Rentz i Edward Sroka otrzymali nagrodę ministra kultury i sztuki. Byli również wyróżnieni — Roman Gnatowski w dziedzinie plakatu i Krzysztof Szymański w fotografii.

Do wielu sukcesów junackich przyczynia się macierzysta organizacja młodzieżowa, posiadająca duże osiągnięcia sportowe i turystyczne. Aby zrealizować ambitny program uczestnictwa junaków w życiu kulturalnym i sportowym zarząd ZSMP oddziału 17-5, wspólnie z ZF ZSMP HiL planuje uruchomienie funduszy w ramach FASM.

Oprócz popularyzacji działalności kulturalnej, sportowej i społecznej wśród junaków oddział pomaga również innym. Objęto opieką zespół muzyczny ze Szkoły Podstawowej nr 37, który korzysta z sali prób w os. Stalowym. Własna sala audiowizualna pozwala na wyświetlanie filmów, dzięki czemu możliwa stała się działalność w środy i wolne soboty amatorskiego klubu filmowego.

Działalność społeczna junaków przybrała formę patronatów. I kompania współpracuje z Państwowym Domem Małych Dzieci w os. Górni 19. W ubiegłym roku junacy założyli księżeczkę mieszkaniową dla wychowanka tej placówki i zobowiązali się wpłacić do końca służby 84 tys. zł, czyli pełny wkład. W chwili obecnej na tej księżeczce jest już 34 tys. zł. Oprócz współpracy z Domem Dziecka I kompania przepracowała społecznie w tym roku 3400 godzin.

II kompania sprawuje patronat nad Szkołą Podstawową nr 37 im. J. Tuwima w os. Stalowym 18. Junacy współpracują także z Państwowym Domem Dziecka w os. Szkolnym 27. Również oni założyli księżeczkę mieszkaniową dla wychowanka domu dziecka. Aby mieć pełny obraz pracy junaków, trzeba dodać, że III kompania patronuje dzieciom ze Szkoły Podstawowej nr 53 w os. Wilłowym i pomaga Związki Inwalidów Wojennych. Właśnie za udzielanie systematycznej pomocy sztandar oddziału odznaczony został medalem „Za zasługi dla ZIWi”. III kompania produkuje w liczbie przepracowanych społecznie godzin. Miała ich na koncie już 3326. Ostatnia kompania — IV — pomaga Państwowemu Domowi Pomocy Społecznej dla Dzieci w os. Hutniczym.

Junacy z oddziału 17-5 są także oddanymi krwiodawcami. Nie trzeba wśród nich agitować, sami bardzo chętnie się zgłaszają.

PIĄTEK 9 sierpnia

PROGRAM I

- 9.00 Domator „Reksio”
- 9.10 Teleferie: Wakacje z komputerem oraz „Rozalka Olaboga” (6) film prod. polskiej
- 10.10 Domator — porady
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 „Kryptonim Trianon” (2) film serijny prod. ZSRR
- 11.50 Domator: Życie od kuchni
- 17.15 Program dnia
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 Studio „Lato”
- 19.00 Dobranoc: Pająk Chwał wstyżkich brat
- 19.10 Rolnik z gór — reportaż filmowy
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Kryptonim Trianon” (2) film serijny prod. ZSRR
- 21.35 Zniwa '85
- 21.45 Dziennik TV — komentarze
- 22.05 Proponujemy, zapraszamy
- 22.15 Studio „Lato”
- 22.45 Teatr Małych Form: „Śnie, który uczysz miłowania...”
- 23.10 Studio sport — Mistrzostwa Europy w pływaniu
- 23.40 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 17.55 Przebieg dnia
- 18.00 Razem z dwójką
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Podaj łapę. Pudel
- 19.20 Przebieg Dwójki
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Ganga” — film dokumentalny
- 20.30 Brawo — przegląd najciekawszych wydarzeń z dziedziny rozrywki
- 21.15 „Muzyk wśród samochodów” rep.
- 21.45 Było, nie minęło — magazyn filmów dokument.
- 22.15 „Wilhelm Milczący” (6) — film historyczny prod. holendersko-belgijskiej.
- 23.05 Stan krytyczny: lewy prosty
- 23.45 Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA 10 sierpnia

PROGRAM I

- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Kino teleferii: „Dziewczyna i chłopak” (6) film fab. produkcji polskiej
- 9.45 Gdzieś na krągach świata: „Przygoda z Nową Gwineą” (2)
- 10.10 Zespół Sybiry — program folklorystyczny
- 10.40 Letni przegląd Teatru TV: Zofia Nałkowska „Granica” (2)

11.35 Z kosa, piszczałką i... Moniuszką — przegląd ludowych zespołów artystycznych

- 12.10 Muzea i galerie: Łańcut
- 12.40 Poradnik rolniczy
- 13.10 Muzyczny portret: Jadwiga Romańska — solistka Opery Krakowskiej
- 13.40 Klub sześciu kontynentów: Pierwszy Polak w Japonii
- 14.30 „ORP — Warszawa” — reportaż filmowy
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.10 Telewizyjna lista przebojów
- 15.30 Trybuna sejmowa
- 16.00 „Wielka miłość Balzaka” ode. 2 pt. „Cudzoziemka” — film fab. prod. polskiej
- 16.55 Ocalić od zapomnienia: Toast na laureatów
- 17.25 Studio sport: I liga piłki nożnej
- 18.15 Losowanie Dużego Lotka
- 18.25 Świat z bliska: Multimilionerzy, a trzeci świat
- 19.00 Dobranoc: Bolek i Lolek

Weekend z TV

- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Złota jesień słońca
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Przedział morderców” — film kryminalny prod. francuskiej
- 21.30 Czas — magazyn publicystyczny
- 22.00 Dziennik TV — wiadomości
- 22.05 Sopot '84: Alfredo Rodriguez — Kuba
- 22.30 Studio sport: Mistrzostwa Europy w pływaniu
- 23.35 Kino nocne: „Rzecz niesamowita” — film fab. prod. angielsko-kanadyjskiej

PROGRAM II

- 16.00 Dziennik TV — wiadomości
- 16.10 Wideoteka
- 16.30 Dla dzieci: Podróże na szerokości 16 mm
- 17.15 Mrągowo-85
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Krasnoludki są na świecie: Spotkanie z Jerzym Flisakiem
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Festiwal Muzyki Łańcut-85: Wieczór mistrzów
- 20.45 Mrągowo '85
- 22.15 „Musashi” — Ode. 8 „Spotkanie z Szogunem na zamku w Edo” — film fab. prod. japońskiej
- 23.00 Dziennik TV — wiadomości
- 23.05 Galeria Dwójki: Kazimierz Sramkiewicz

NIEDZIELA 11 sierpnia

PROGRAM I

- 7.00 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
- 8.15 Program dnia
- 8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
- 9.00 Kino teleferii: „A wszystko zaczęło się od kota” — film przygodowy prod. ZSRR
- 10.15 Estrada folkloru: Zielona Góra '84 występ grupy folklorystycznej ze Szwecji
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 „Zapomniana podróż” — film dok. prod. angielskiej
- 11.30 Jarmark Dominikański zaprasza
- 12.25 Siedem anten
- 13.25 Kraj za miastem: Dom moich marzeń
- 13.30 Tandeta na pobliskim targu
- 14.15 Telewizyjny koncert życzeń
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.10 Program dnia
- 15.15 W starym kinie: „O czym się nie mówi?” — polski film archiwalny
- 17.00 Jarmark Dominikański zaprasza (2) Chrzest drukarza
- 17.30 Studio sport: I Liga piłki nożnej
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: Mali mieszkańcy wielkich gór
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Diana” (8) film fab. prod. angielskiej
- 20.50 Jarmark Dominikański zaprasza (3) Teatry uliczne
- 21.15 Klub międzynarodowy
- 21.50 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — Marta Mirska piosenkarka, Andrzej Mogiłański — poeta, autor tekstów, Jerzy Andrzej Marek — kompozytor
- 22.25 Sportowa niedziela — Mistrzostwa Europy w pływaniu
- 23.25 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 13.40 „Diana” (8) film fab. prod. angielskiej (dla niesłyszących)
- 14.30 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
- 15.00 Lokalny koncert życzeń
- 15.30 Program publicystyczny
- 16.00 Dziennik TV — wiadomości
- 16.05 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski: Włocławek (1)
- 16.20 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
- 17.05 „Jeździec w czarnej masce” ode. 9 film prod. hiszpańskiej
- 18.10 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
- 18.30 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski: Włocławek (2)
- 21.25 Dziennik TV — wiadomości
- 21.30 Mrągowo '85
- 22.15 „Bracia Lautensack” (2) film fab. prod. NRD
- 23.05 Na pięć minut przed zaśnięciem: Na wszystko jest sposób

Sroda, godz. 17.00. W siedzibie Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych, rozpoczyna się kolejny dyżur Komisji ds. Przeciwalkoholowych.

— Zwykle dyżurujemy we dwójkę — mówi DARIUSZ PACZKO — ale dzisiaj Ania musiała załatwić pilną sprawę w jednym z hoteli. Dlatego przyjdzie trochę później. Mamy kłopoty z jednym z naszych podopiecznych — do-
dać po chwili.

Nie dopytuję się, jakie to są kłopoty. Zasada pełnej dyskrecji jest bowiem przez komisję bardzo rygorystycznie przestrzegana. Nikt poza bezpośrednio zainteresowanymi nie ma prawa być w sprawie wtajemniczony.

Komisja ds. Przeciwalkoholowych przy CSHH, powstała dwa lata temu. Dopiero jednak od przeszło roku działa systematycznie, i co najważniejsze jej działalność zaczyna przynosić efekty. Nie są to wprawdzie efekty wyrażalne w liczbach, ale przecież nie o takie tutaj chodzi. Najważniejsze, że ludzie nabraли do komisji zaufania, że zwracają się do jej członków ze swoimi wcale niełatwymi problemami.

komisji wchodzi trzy osoby, co jest liczbą śmiesznie małą, jak na wielość spraw, które musimy załatwiać. Dlatego też bardzo cenimy sobie wszelką pomoc, chociażby taką, która ogranicza się do moralnego poparcia i wiary w sens naszych poczynań. Dużą pomoc otrzymujemy od Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Krakowie i nowohuckiego klubu „Trzeźwość” z os. Ogrodowego. Dobrze układa się również współpraca ze Szpitalem Psychiatrycznym w Kobierzynie, gdzie

zobowiązuje i decyduje niejednokrotnie o wynikach leczenia. Pomaga się załatwić zmianę pracy, zmianę hotelu, co jest bardzo istotne, chociażby ze względu na oderwanie się od dawnych kumpi, od kielicha. Czasem pomaga się nawiązać zerwane kontakty z rodziną, nawiązać nowe kontakty towarzyskie. Podczas odwiedzin w szpitalu, członkowie komisji starają się poznać zainteresowania pacjenta, aby po jego wyjściu ze szpitala pomóc mu je realizować. Byli pacjenci Szpitala Psychiatrycznego w Kobierzynie, są włączeni do prowadzonej przez CSHH działalności sportowo-rekreacyjnej, wielu z nich uczestniczy w wycieczkach organizowanych przez koło PTTK przy CSHH. Niektórzy wykazują duże uzdolnienia artystyczne. Pomaga się im więc te uzdolnienia rozwijać. Wszystko po to, aby jak najbardziej ułatwić zaaklimatyzowanie się w nowych warunkach, aby ryzyko powrotu do nałogu ograniczyć do minimum.

KORESPONDENCI PISZĄ

Pomoc mistrza

Zepsuł mi się zamek klamkowy od drzwi wejściowych. Każdy zdaje sobie z tego sprawę, co to znaczy w dzisiejszych czasach. Pierwsze kroki skierowałam do administracji. W ZOS Nr 5 w os. Piastów dowiedziałam się, iż od wielu miesięcy żadna z administracji na terenie dzielnicy takich zamków nie posiada. Przyczyna tkwi w tym, że nie ma ich w hurtowej sprzedaży dla przedsiębiorstw. Gdyby któraś z administracji chciała kupić zamki bezpośrednio w sklepie, to na rachunek może otrzymać tylko 5 sztuk. Takie są przepisy. Co za bezsens! Każda administracja może otrzymać części wymienne, ale tylko za pośrednictwem Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która z kolei skazana jest na limit, jaki jej przydzieli odpowiedni resort ministerstwa. Co za długa droga, a usterka nie może czekać. Usługi prywatnych firm są tak drogie, że nie każdy może sobie na nie pozwolić. Zmuszona sytuacją biegając od sklepu do sklepu kupiłam upragniony zamek i co się okazuje? Kupiłam zamek prawostronny, a nie lewostronny. Lewostronnych zamków nikt w kraju nie produkuje, a spółdzielnia „Hutnik” już od trzech lat zakłada w blokach drzwi lewostronne. Nie wiem, co bym zrobiła, gdyby nie pomoc młodego i pełnego inwencji mistrza ZOS Nr 5, Krzysztofa Zalewskiego, który zupełnie prosto i po ludzku powiedział: — Proszę się nie martwić, dobrze, że ma pani zamek prawostronny, zaraz go prze-
robimy i wszystko będzie w porządku.

Rzeczywiście ekspresowo i bezinteresownie w mojej obecności przycinając tylko dwa otwory przełożył zamek z prawej strony na lewą stronę i sprawa została załatwiona. Oddając zamek powiedział: — Pani mogłam pomóc, ale jak smutno jest, gdy naprawdę chce się pomóc lokatorowi, a jest się bezsilnym. Np. skąd wziąć grzejnik żeliwny, aby wymienić panelowy, bo pękł, a w domu marzną dzieci? Skąd wziąć muszlę klozetową, która pękła, a sprawa natychmiast musi być załatwiona. Nie mówi się już o tym, jak mało dostajemy żarówek, a przecież żarówka to bezpieczeństwo dla lokatora.

Długa jest lista części wymiennych, na które czekają administracje. Wobec powyższego zastanówmy się więc, po co właściwie tworzy się warsztaty usługowe przy ADM, skoro nie zaopatruje się ich w pierwszej kolejności w odpowiednie części wymienne. Czy już naprawdę jest tak źle, że musimy być skazani jedynie i wyłącznie na usługi prywatnych firm usługowych?

URSZULA CISZEK

LISTY DO REDAKCJI

Pochwalcie Przedszkole nr 94

P. Halina Gorczyca z os. Stalowego 12/17 pisze do nas tak: — Wakacje pozwalają na dokonanie oceny całorocznej działalności i składania do refleksji. A trzeba przyznać, że Przedszkole nr 94 ku zadowoleniu rodziców i radości dzieci wywiązuje się znakomicie z obowiązków dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych.

Przedszkole jest bardzo dobrze zorganizowane, panuje w nim wzorowy porządek i ład wewnętrzny. Program działania jest przemyślany i realizowany różnorodnymi ciekawymi formami. Dyrektorka, nauczycielki i pozostałe panie

z personelu robia bardzo wiele, aby dzieci czuły się bezpiecznie, radosie i potrzebne. Szczególnie serdecznie pragniemy podziękować paniom nauczycielkom Marii Peszot i Monice Przybylskiej, które przez cały rok pięknie pracowały z sześciolatkami przygotowując ich do szkoły.

Dziękując za pracę życzymy udanego wypoczynku i prosimy o dalszą tak wzorową pracę z naszymi dziećmi.

Rodzice

Cóż można dodać do tego listu? Chyba tylko to, że jak najczęściej chciałoby się drukować takie właśnie słowa...

ZBIGNIEW WASIK

Spieszą z pomocą potrzebującym...

— Chodzi o to — stwierdza DARIUSZ PACZKO — aby dotarło do świadomości kierowników hoteli, samorządów i samych mieszkańców, że alkoholizm to choroba, i to choroba bardzo ciężka — wyniszczająca człowieka nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim degenerująca jego psychikę. Proces leczenia jest bardzo długi i wymaga włączenia się do niego najbliższego otoczenia chorego. A z tym nie jest najlepiej. Zdarza się, że ci sami, którzy wcześniej z oburzeniem wytykali palcami człowieka nadużywającego alkoholu, po zakończeniu przez niego leczenia, stają się pośrednikami, a nierzadko bezpośrednimi sprawcami jego powrotu do nałogu.

Zjawia się przewodnicząca komisji, Anna Romańczuk. Po minie widać, że nie jest zadowolona z wizyty u podopiecznego. Nietrudno domyślić się, co jest tego powodem.

Próbuję sprowokować moich rozmówców: — Czy nie uważacie, że wasze działania są działaniami pozornymi, skoro ludzie, którym staracie się pomóc, którzy przeszli cały cykl leczenia wracają do nałogu? Moje pytanie ich nie dziwi. Nie jestem pierwszy, który w ten sposób mówi o pracy komisji. Zaczynają opowiadać mi o swojej pracy.

— Sami niewiele moglibyśmy zrobić — mówi ANNA ROMAŃCZUK. — W skład

leczeni są dotknięci chorobą alkoholową mieszkańcy hoteli. Niestety, odczuwamy niemal zupełny brak współdziałania ze strony kierownictwa i personelu hoteli.

Według oceny komisji, ponad trzydzieści procent mieszkańców hoteli hutniczych jest zagrożony alkoholizmem lub już wymaga skierowania na leczenie zamknięte. Należy zatem podjąć działania kompleksowe, wykraczające poza możliwości komisji. Wszelkiego rodzaju obostrzenia regulaminu hotelowego, w tym zakazie chociaż w jakimś stopniu wpływają na poprawę sytuacji, jednak problemu nie rozwiązują. Konieczna jest zakrojona na szeroką skalę akcja profilaktyczna. Komisja ds. Przeciwalkoholowych przy CSHH robi w tym względzie niemało. Organizowane są spotkania z mieszkańcami hoteli z udziałem prezesa klubu „Trzeźwość”. W dniach wypłat przeprowadzane są w hotelach kontrole. Przeprowadza się indywidualne rozmowy z mieszkańcami itp.

Szczególnie wiele uwagi poświęcają członkowie komisji osobom przebywającym na leczeniu w Szpitalu Psychiatrycznym w Kobierzynie oraz tym, którzy po zakończeniu leczenia wracają do pracy i do hoteli. Już w trakcie pobytu w szpitalu udziela się im możliwie jak najdalej idące pomocy, która w większości przypadków jest nie-

Obecnie pod opieką komisji znajduje się ponad osiemdziesiąt osób. Są to ludzie bądź bezpośrednio po leczeniu zamkniętym, bądź przed leczeniem. Każdy z tych przypadków to szereg spraw do załatwienia, często na pozór drobnych, ale mających istotny wpływ na końcowy efekt leczenia. Liczba tych spraw przerasta jednak możliwości działania komisji. Dlatego też jej członkowie zwracają się z apelem: jeżeli nieobojętny jest ci los drugiego człowieka, jeśli nie możesz spokojnie patrzeć jak jego osobowość degeneruje się — przyjdź do nas. Może właśnie twój kolega z sąsiedniego pokoju potrzebuje twojej pomocy. Może drobny gest z twojej strony pomoże mu przezwyciężyć chorobę.

Nasuwa się, na zakończenie, pewna refleksja. Mamy ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, prowadzą się także zakrojone na szeroką skalę akcje propagandowe, ogranicza liczbę punktów sprzedaży alkoholu, a liczba osób dotkniętych chorobą alkoholową nie maleje, wręcz przeciwnie — rośnie. Zastanówmy się swoją drogą, czy nie warto by pomyśleć o problemie kultury picia. Czy nie warto przy pytaniu: „Czy pić”, stawiać częściej inne pytanie: „Jak pić”?

ZBIGNIEW WASIK

Z kroniki milicyjnej

Olkuscy specjaliści

Okazuje się, że choć Olkusz dawno odłączył się od Krakowa, to jednak jego mieszkańcy w dalszym ciągu ciągnie do tego starego grodu. Nie tak dawno jeden z mieszkańców os. Na Lotnisku zobaczył ze swojego bloku około godziny dwudziestej trzeciej, dziwne zjawisko: dwóch młodych ludzi zdejmowało ostatnie koło u stojącego na parkingu „wartburga”. Może gdyby odbywało się to o innej porze, nie zwróciłby na to wydarzenie uwagi. Ale, że był to środek nocy doszedł on do wniosku, że muszą to być samochodowi złodzieje, którzy w brawurowy sposób obrabiają wóz sąsiada. Wrócił więc czym prędzej do bloku, powiadomił paru sąsiadów. Wszyscy wybiegli przed blok. Na ten widok młodzieńcy rzucili się do ucieczki. Dzielnicy mieszkańcy bloku w pantoflach, piżmach zaczęli ich gonić. Udało im się dopaść jednego z nich już w dość dalekiej odległości od miejsca zdarzenia. Także z nim biegł jakiś kierowca dużego „fiata”, który jednak po pewnym czasie dał spokój i wrócił do samochodu. Jak się potem okazało, była to taksówka z rejestracją olkuska. Kiedy przeprowadzono zlokalizację, ktoś zadzwonił po milicję, która po chwili się zjawiła na miejscu przestępstwa. Zaczęło się jak zawsze w takim przypadku od spisania protokołu, nazwisk świadków.

I co się wówczas okazało? Złodziejczak pochodził z Olkusza. Taksówka też była z Olkusza... Wszystko zaczęło się nagle układać w jedną całość. Cóż się bowiem okazało? Był to złodziejski tandem rodem z Olkusza. Złapanym na gorącym uczynku okazał się Zdzisław F., zameldowany w Sąsowie, a mieszkający od niedawna u swojej kochanki w Olkuszu. Oczywiście, Zdzisław F. nigdzie nie pracował. Jego kolega, którego nazwisko także padło przy przesłuchaniu, tak samo pochodził z Olkusza, wielokrotnie był karany za różnego rodzaju przestępstwa, tak, że nigdzie nie pracował.

Po prostu utworzyli oni złodziejską spółkę i — w myśl starej złodziejskiej zasady — nie kradli w miejscu zamieszkania, ale wyjeżdżali sobie na gościnne występy w Polskę. Kiedy się już na tyle wzbogacili, że nie musieli tak bardzo znowu oszczędzać, wynajmowali sobie taksówkę. Rzecz jasna, nie mogła przecież to być taka sobie zwykła taksówka. Wiadomo było bowiem, że wyjeżdżali tylko z narzędziami, a wracali czasem z bogatym łupem. Trzeba więc było wynajmować takiego taksówkarza, który by słowa o ich działalności nie pisał. Szybko zresztą znaleźli takiego. Oczywiście podczas wpadki zapytany o współpracę taksówkarz nie przyznał się do zarzutu. Wciąż siłą rzeczy trzeba było skontrolować jego wóz. W jego wnętrzu znaleziono trefny towar: kilkanaście elektronicznych zegarków i kilka obcych dowodów osobistych. Pochodzenia zegarków nie potrafił wyjaśnić, ale co do dowodów twierdził, że zabierał je nieuczciwym pasażerem, którzy nie mieli czym uiścić zapłaty za przejazd.

W końcu olkuski taksówkarz przyznał się, że rzeczywiście przywiózł złodziejszków do Nowej Huty na gościnne występy. Potem stał w pewnej odległości i czekał na końcowy rezultat, który w tym przypadku skończył się dla całej trójki niezbyt szczęśliwie...

MAR-JAN

POGŁOSY



Wszystko wskazywało na to że w dzisiejszych „Pogłosach” przeczytacie raport z miasta K., czyli relację specjalnego wysłannika na międzynarodowy festiwal rockowy „Inter Pop '85” w Kołobrzegu. Niestety, w ostatniej chwili przed oddaniem tego materiału do druku otrzymałem krótką wiadomość — PIOTR MAREK NIE ZYJE. W tej sytuacji oczywiście stało się, że „Pogłosy” będą wyglądały inaczej.

Jeszcze całkiem niedawno, w pierwszy czwartek sierpnia śpiewał:

*Hey, hey hoża moyra
Rastafajrayon wojna
Babilon nie sponie
Woda w ortalionie.*

Nikt nie przypuszczał, że właśnie dla niego już wkrótce Babilon sponie, chociaż ci, którzy byli najbliżej, wiedzieli, że już od kilku lat nie mógł znaleźć miejsca w otaczającej go rzeczywistości, że wszystko robił w pośpiechu, niedokładnie, tak jakby się spieszył, przed czymś uciekał.

PIOTR MAREK ostatnio najbardziej był chyba znany jako twórca i móż jednego z czołowych, awangardowych zespołów rockowych w naszym kraju, egzystującego przez cały czas w podziemiu muzycznego ruchu kwintetu DŮPA. Tak naprawdę Piotr był przede wszystkim artystą malarzem. Zresztą wszystkie występy DŮpą Dreadhunter to była nie tylko muzyka. Każ-

ODJAZD Z BABILONU

dy koncert był swego rodzaju happeningiem, który niezwykle trudno opisać. Kto tego nie widział, nie jest w stanie sobie wyobrazić.

Czy pamiętacie angielską kapelę JOY DIVISION i jej lidera Iana Curtisa? Ich muzyka także dla wielu była niezrozumiała, wyprzedzała epokę, w której się narodziła. Curtis przypłacił to własnym życiem, można zaryzykować stwierdzenie, że rozstał się z życiem, aby legenda Joy Division stała się nieśmiertelna. Historia lubi się podobno niekiedy powtarzać. Jedno jest całkowicie pewne. Piotr Marek nie miał żadnych idoli, a jeżeli miał, to mógł nim być tylko i wyłącznie Frank Zappa. Groteska jest właściwym słowem określającym wszystko to, co robił twórca DŮpą. Był jednym z największych kpiarzy, śmiejącym się ze wszystkich i wszystkiego. Tragiczne stało się to, że na koniec zakpił sam z siebie.

*Dobranocka — kotek zasnął
totolotek twoją szansą
na ekranie szal w Iranie
potem tańczą gole panie*

(fragment utworu „Mucha w cùksze”)

W sierpniu DŮpą Dreadhunter miał się zjawić w Jarocinie i na festiwalu Nowej Fali w Warszawie (przeniesiony z Torunia). Ostatni, najlepszy skład to: Piotr Marek — gitara, Pundel — gitara, Gutek and Franz (Dreadhunter) — sekcja rytmiczna i Jenny Giovanos (J. J. Renifer) — wokół. Wiadomo, że



Rodzinne zdjęcie z DŮpą.

w takim składzie nie wystąpi już nigdy. Chęć w trzyosobowym zestawieniu, zagrać jako Dreadhunter 30 sierpnia na festiwalu w Warszawie.

Tym, którzy nie rozumieją tego, co wydarzyło się 4 sierpnia, powiedzcie jedynie — Piotr Marek był po prostu artystą. Zawsze mówił, że „DŮpą wiecznie żyje i króluje w podziemiach”. Zostały nagrania, taśmy, obrazy, plakaty, które nie pozwolą zapomnieć. Babilon wciąż płonie. Nie będzie wojny w Babilonie.

JACEK KRĄG

Relacja z Inter Pop '85 za tydzień

„Tervetuola Krakovassa”...

Język fiński jest trudny zarówno w pisowni, jak i w konwersacji. Miałem się okazać o tym przekonane, goszcząc 2 sierpnia w Klubie „Centrum” Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”.

Do Nowej Huty na zaproszenie działającego już 15 lat Dziecięcego Zespołu Tańca Ludowego przyjechał z Finlandii dziecięcy zespół „YSTÄ-VÄT”. Nazwa ta odpowiada polskiemu słowu „przyjaciele” i w takiej właśnie przyjacielskiej atmosferze upłynął ich pobyt w naszym kraju. Z rozmowy z panią Leeną Aho, choreografem zespołu, dowiedziałem się, że grupa licząca 43 osoby pochodzi z Turku i gromadzi dzieci w wieku od 9 do 15 lat. Ich przyjazd do Krakowa to rewizyta, dzieci polskie gościły w Finlandii w

zeszłym roku. Zespół TURUN KANASANTAUSSIN „YSTÄ-VÄT”, bo tak brzmi jego pełna nazwa, prezentuje ludowe tańce i piosenki fińskie. Z okazji przyjazdu do naszego miasta nie zabrakło także polskich piosenek, przede wszystkim „Krakowiaka”. Przyjazd do Polski nie jest ich pierwszym wyjazdem zagranicznym, zespół był już na koncertach w Szwecji i Francji.

Po oficjalnym powitaniu gości przez Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” dzieci fińskie i polskie pokazały krótki program artystyczny, który przerodził się we wspólną zabawę.

Cały pobyt zespołu „YSTÄ-VÄT” bogaty był w wiele różnorodnych spotkań i kon-

certów. Odbyły się one w Kocmyrzowie, Rudniku i Myślenicach i były gorąco oklaskiwane przez dziecięcą publiczność.

Zespół gościł także w Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie, gdzie w amfiteatrze wystąpił wraz z polskimi zespołami dziecięcymi dla uczestników Baz Nieobozowej Akcji Letniej.

Sympatyczni fińscy goście nie ograniczyli się tylko do występów, zwiedzili podczas swojego pobytu Kraków, Wierzbicę i Zakopane.

Wizyta ta była okazją do poznania bogatej kultury i obyczajów Finlandii, a dla dzieci obu zespołów stała się początkiem wielu nowych znajomości i przyjaźni.

MAREK DĘBICKI

... Witajcie w Krakowie

JEŹDZIECKIE HOBBY

Okazuje się, że nie takie znów elitarne jest spędzenie trochę czasu w siodle. Koszty też nie są zbyt wysokie. Twierdząc tak na podstawie ciekawej oferty złożonej Oddziałowi PTTK HiL przez Ognisko TKKF „Pytac” w Poroninie, specjalizujące się w imprezach jeździeckich. Klub jeździecki powstał tu w 1976 roku i dobrze się rozwija. Prowadzi kursy jazdy konnej i powożenia, organizuje rajdy konne, spaceruje, a w zimie — kuligi. Najbardziej atrakcyjne i pełne uroku są jednak wczasy w siodle. Warto wiedzieć, że klub udziela swoich koni i zaprzęgów do obsługi imprez zarówno regionalnych, jak i ogólnopolskich.

Baza jeździecka jest wieś Bańska Dolna, dom nr 23, gospodarz p. Maria Galica. W zależności od zapotrzebowania można zgłaszać jazdy maneżowe lub w terenie, przejażdżki bryczką, a w zimie saniami (w połączeniu z ogniskiem), zawody sportowe, naukę woltżerki, wycieczki w Tatry.

Kalkulacja kosztów. Wynajem wierzchowców — po 1.700 złotych od konia za dzień. W koscie tym mieści się obsługa instruktorska i masalerska oraz wynajem sprzętu dodatkowego. Baza noclegowa mieści się w odległości 50 metrów od stajni, u p. Jana Ciuszka. Podlega Przedsiębiorstwu Turystycznemu „Gorce”. Baza posiada 15 pokoi 2—5-osobowych — łazienka i sanitariat na każdej kondygnacji obiektu. Zaplecze kuchenne, stół, łóżka, centralne ogrzewanie. Koszty noclegów wahają się w granicach 200—250 złotych, a koszt całodziennego wyżywienia dla jednej osoby wynosi 600 złotych.

Oferta ciekawa, może i w hucie znajdują się chętni? (jd)

Niedawno odbyło się I Walne Zebranie Delegatów Kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Krakowie. Na spotkaniu przedstawiciele 21 Kół TPPW zapoznano się ze sprawozdaniem z działalności stowarzyszenia za rok 1984 oraz dyskutowano o planach na rok bieżący. Dotychczasowe prace Towarzystwa obejmowały przede wszystkim kwestie zapoczątkowania struktury organizacji, wyznaczenie celów i rozpoczęcie działania statutowego, którego nadrzędną ideą jest przybliżenie społeczeństwu polskiemu Węgierskiej Republiki Ludowej — jako kraju o olbrzymich tradycjach przyjacielskich kontaktów z Polską, a w szczególności z Krakowem i rejonem południowym naszego kraju.

Roczny dorobek Towarzystwa (zarejestrowane zostało w maju ubiegłego roku) obejmuje: zrealizowanie 4 kursów j. węgierskiego, cykl wykładów historycznych dotyczących wzajemnych kontaktów i powiązań naszych narodów, organizację wielu atrakcyjnych i niedrogich wyjazdów do WRL, nawiąza-

Polak Węgier dwa bratanki...

nie współpracy pomiędzy szkołami muzycznymi Nowej Huty i Bekecs, zorganizowanie konkursu wiedzy o Węgrzech (I nagroda — wycieczka na Węgry) oraz nawiązanie kontaktów i rozpoczęcie stałej współpracy z Federacją Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich w PRL z siedzibą w Poznaniu, Ambasadą Węgierską i Węgierskim Instytutem Kultury w Warszawie.

Plany na 1985 r. obejmują oprócz kontynuacji zadań zeszłorocznych współorganizowanie z Urzędem Miasta Krakowa Dni Węgierskich, nawiązywanie współpracy pomiędzy muzykami, plastykami i filmowcami, fotografikami zrzeszonymi w Towarzystwie, a odpowiednimi twórcami na Węgrzech, zakrojona na szeroką skalę bezdewizową wymianę młodzieży obu krajów, bezdewizową wymianę ośrodków wczasowych pomiędzy zakładami pracy i organizacjami, wyjazdy na winobranie i owocobranie, spotkanie kombatanów — byłych jeńców obozu w Sarvar i wiele innych działań mających na celu zacieśnienie wzajemnych kontaktów między oboma narodami.

Na zebraniu poruszono również wiele problemów stowarzyszenia, z których największym jest sprawa braku miejsca na spotkania Kół TPPW — lokalu, który byłby przystankiem dla imprez oraz miejscem ogniskującym sprawy organizacji.

Wszystkich sympatyków WRL Towarzystwo zaprasza na razie do swojego biura w budynku Krakowskiego Przedsiębiorstwa Eksportu Budownictwa i Usług „Komex” przy ul. Kasprowicza 29, gdzie można zasięgnąć wszelkich informacji oraz zapisać się na atrakcyjne wycieczki organizowane na Węgry jeszcze w tym roku.

Biuro czynne jest codziennie w godz. 8—15, a w poniedziałki, środy i piątki dodatkowo od 16.30—19, tel. 11-94-91.

Pochwały dla fryzjerów

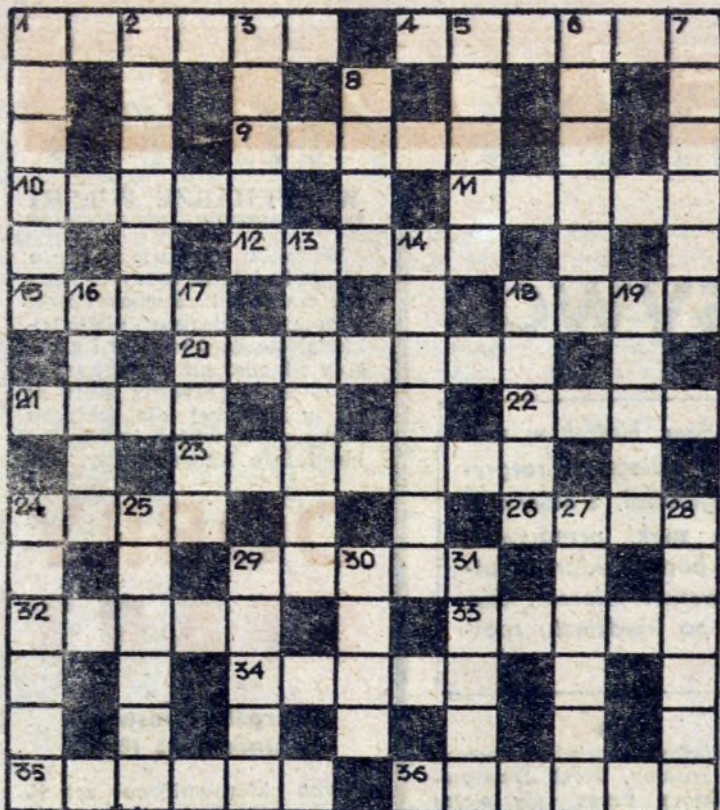
W ubiegły piątek (2 sierpnia br.) Kierownictwo Spółdzielni Fryzjerskich ogłosiło wyniki długofalowego współzawodnictwa międzyzakładowego o najestetyczniej utrzymane pomieszczenia. W tej cennej i bardzo pracochłonnej rywalizacji brały udział zakłady z całego Krakowa, a palmę pierwszeństwa

uzyskał Zakład Fryzjerski nr 76 w Nowej Hucie, os. J. Strusia, pawilon 10, należący do Spółdzielni „Fala”.

Zakład ten prowadzi p. Janna Wypych. Pomieszczenia schludne, jasne, ozdobione ładnymi reklamówkami (zdobyte własnym sumptem), gustownie urządzona wystawa, śnieżne firanki i jasne

zasłony sprawiają, że zarówno damski jak i męski salon zachęcają do ich odwiedzania.

Przydałoby się jeszcze tylko zatrudnić choćby jedną pracownicę więcej, aby skrócić czas oczekiwania klientek, gdyż mimo iż obecne pracownice bardzo się starają, aby jak najszybciej obsłużyć panie, kolejka ciągle jest jednak dość długa. (kg)



królewski stół, 20. pachnąca roślina, surowiec kosmetyczny, 21. na halach, 22. stolica nadbałtycka, 23. tam Polacy pobili Prusaków, 24. carskie polecenie, 26. logika wypowiedzi, 29. ma symbol Si, 32. grzeje, 33. jest w cyrku, 34. kultura fizyczna, 35. fotograficzny lub radiowy, 36. tekstura, sztywny papier.

PIONOWO: 1. do wymiany w banku, 2. „Kartuzka”, 3. nadmorski kurort, 5. „Dach świata”, 6. kozacka rzeka, 7. duchowny, 8. na pelisę, 13. naltowy potentat w Ameryce Płd., 14. podziw, wysoka ocena kogoś, 16. Joanna (piosenkarka), 17. chwast plamiący, 18. duży balkon, 19. np. układ trawieniny, oddechowy, 24. akt prawny, 25. na wystawie udaje piękny towar, 27. weteran pracy, 28. między blondynem a brunetem, 29. manna lub jagły, 30. wrak samochodu, 31. rodzicielka.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 27. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Bożena Fryt**, Kraków, ul. Kałmska 5; **Józef Kruk**, Koszyce, ul. Łąkowa 9/1; **Heleną Kozioł**, Tarnów, ul. Krakowska 9/7.

Uwaga! Nagrody wysłamy pocztą.

POZIOMO: 1. wkrótce do Seenu, 4. dziedzictwo, 9. skaleczenie muru, 10. w minutę mokro, 11. marzenie, ktoś trudny do osiągnięcia, 12. malpiałka, 15. „Chaczaturian”, 18.

MÓWIMY PO POLSKU

Spośród długiej listy obcych wyrazów, zwrotów i zapożyczeń, którymi z taką lubością posługuje się na co dzień coraz większa liczba rodaków, trzy z nich zasługują moim zdaniem na szczególne potępienie. Pierwszy należy do rodziny etymologicznej, pochodzącej od łacińskiego *praesens*, czyli „obecny”. Jest to rzeczownik **PREZENTER** (a także inny — **PREZENTACJA**) i czasownik **PREZENTOWAC**. Dwa pozostałe to czasowniki **SERWOWAC** i **KORESPONDOWAC**, które nieoczekiwanie w języku polskim zatraciły swoje właściwe znaczenia.

Niewątpliwie palmę pierwszeństwa w tym małym zaszczytnym współzawodnictwie używania przez mówiących i piszących słów pretensjonalnych trzeba przyznać czasownikowi

Nie wolno też używać zwrotu (jest to już poważne wykroczenie przeciwko regułom obowiązującym w polszczyźnie) *prezentować coś sobą*. Jeżeli na przykład dziewczyna w przypływie szczerości zwróci się do swojego chłopaka w ten oto sposób: *No i co ty sobą prezentujesz Loluś?*, to może to przynieść nieobliczalne skutki. A nuż chłopak okaże się purystą językowym i odpowie dziewczynie, że istotnie dżentelmeństwem to on nie grzeszy, ale za to ona nie zna języka polskiego. Zamiast niepoprawnego zwrotu *prezentować coś sobą* powinna użyć frazeologizmu: *przedstawiać coś sobą*. Epilog ich kłótni może być wtedy zaskakujący...

Strach pomyśleć, co by było, gdyby dziewczyna okazała się wyjątkowo ambitna i odpierając zarzut, powiedziała: *Co mi tu serwujesz takie nauki!* Chłopak znowu by musiał zaprzeczać, że użyła ona obcego wyrazu bez sensu. Serwowanie to przecież

Co ty sobą przedstawiasz?

prezentować, który stał się prawdziwym wyrazem — wytrychem zastępującym w najróżniejszych kontekstach rodzime odpowiedniki: *przedstawiać*, *podawać*, *wyglądać* itp. Słyszę więc z ust uśmiechniętej pani spikerki (albo właśnie... prezenterki!) słowa: *Prezentujemy dziś Państwu premierę widowiska*; *Czytam w gazetach, że Polska ekipa na festiwal w Moskwie prezentowała się znakomicie*; *W drużynie Górnik Zabrze świetnie zaprezentowali się nowo pozyskani zawodnicy Iwan i Urban*...

Wszędzie nic, tylko prezentacje i prezentacje. A wystarczyłoby nieco pomyśleć, poszperać w głowie albo w Słowniku Wyrazów Bliskoźnacznych Skorupki i powiedzieć „po polsku”: **POKAŻEMY** dziś Państwu premierę widowiska; Polska ekipa na festiwal w Moskwie **WYGLĄDAŁA** znakomicie; W drużynie Górnik Zabrze świetnie **WYPADLI** nowo pozyskani zawodnicy Iwan i Urban...

O ileż korzystniej brzmią zdania: O, jak wspaniale **wyglądasz** w tej nowej kreacji, niż: *prezentujesz się w tej nowej kreacji*; Teatr Ludowy **wystąpi** we wrześniu z premierą sztuki Gombrowicza, niż: *zaprezentuje nową sztukę Gombrowicza*; **Podajemy** dziś wypowiedź trenera Piechniczka, niż: *prezentujemy dziś wypowiedź trenera*... Czy dziennikarze radiowi i telewizyjni muszą się koniecznie nazywać prezenterami, podobnie jak i spikerzy i spikerki?

Ileż to słyszę takie właśnie określenia, przypominają mi się żarty Zenona Laskowika z programu pokazanego kilka lat temu na festiwalu w Opolu. Otóż nazywał on siebie prezenterem, czyli człowiekiem, który... zbiera prezenty.

wyraz mający użycie wyłącznie w sporcie, znaczy „*wydobycie rakiety lub ręką piłki na pole przeciwnika, rozpoczęcie piłki gry*”. Nie wolno więc posługiwać się nim w kontekstach: *Co mi dziś zaszerwujesz na obiad?* (popr.: *ugotujesz, przygotujesz*); *Handel i Usługi serwują klientom swe usługi* (popr.: *świadczą usługi*); *Telewizja serwuje nam ciągle te same serie* (popr.: *nadaje, pokazuje, przedstawia*)...

Czasownik **KORESPONDOWAC** oznacza „wymienianie listów, pisanie do siebie”. Wydawałoby się, że jego łaciński rodowód jest wystarczająco jednoznaczny, by posługiwać się nim właśnie w tych kontekstach. Niestety, zupełnie nieoczekiwanie czasownika **KORESPONDOWAC** używa się coraz częściej w znaczeniach „*odpowiadać czemuś, zgadzać się z czymś*”, np.: *Wystrój wnętrza nie koresponduje z funkcją mieszkania*; *Obraz nie koresponduje z meblami* itp. W języku polskim istnieje kilka rodzimych odpowiedników, którymi należałoby się w tych zdaniach posłużyć. O ileż prościej (a przede wszystkim poprawniej) brzmią zdania: *Wystrój wnętrza nie współgra z funkcją mieszkania*; *Obraz nie odpowiada meblom* itd.

Czasem tak niewłaściwie użyty czasownik może prowadzić do zabawnych dwuznaczności. Czy zdanie: *Ta pani koresponduje z panem Jackiem* oznacza wyłącznie, że pisują oni do siebie listy? A może właśnie to, że *Ta pani odpowiednio przy nim wygląda, pasuje do niego*? Zwracamy zatem baczniejszą uwagę na znaczenie wyrazów, szczególnie obcych, których używamy w naszych wypowiedziach.

MACIEJ MALINOWSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu mieskiego), Mieczysław BAK (redaktor techniczny). Adres redakcji 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administra-

cyjnego bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 43-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicysta.

Wydawca: Krakowski Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT

Takiego sukcesu dawno już nie osiągnął żaden klub piłkarski w naszym kraju. Grupa spartakiadowa podczas finałów OSM w Mielcu zajęła drugą lokatę. To piękne osiągnięcie. Jednak znacznie szersze echo wywołało kolejne — juniorzy Hutnika zdobyli mistrzostwo kraju. Tak licznej grupy utalentowanej młodzieży zazdrozczą wszystkie kluby w Polsce.

Sukcesy takie nie biorą się z powietrza. Są konsekwencją szerokiej i planowej pracy z młodzieżą. Hutnik od lat ma w tym zakresie dobre tradycje. Nie brakuje chętnych do klubu, ma się też kto kandydatami na piłkarzy zająć. Hutnik dysponuje ponadto stosunkowo dobrą bazą szkoleniową i licznym zastępem oddanych działaczy. Konsekwentna, rytmiczna praca przynosi efekty.

Głównym celem pracy z młodzieżą jest wychowanie piłkarza do drużyny seniorów, przygotowanie go do występów ligowych. Często okazuje się, że nawet wybijający się junior nie może sprostać wymaganiom stawianym dla dorosłych graczy. W lidze obowiązuje inna piłka nożna. Czy podolają nowym wymaganiom niedawni jeszcze juniorzy Hutnika? Jak potoczą się ich dalsze losy?

W drużynie Edwarda GAJEWSKIEGO, szkoleniowca od wielu już lat związanego z hutniczym klubem (jako zawodnik grał on m. in. w Olimpii Poznań, Błękitnych Kielce, Wiśle i Hutniku), występowali: bramkarze — Andrzej Pater (reprezentant

Piłkarska Polska zazdrości Hutnikowi juniorów

kraju Under-16) — przeszedł do I drużyny seniorów oraz Artur Szempliński, który jeszcze przez rok będzie grał w drużynie juniorów. Obronę stanowili: Jacek Kula (przeszedł do II drużyny), Krzysztof Zuchowski (jeszcze przez rok junior), Jan Sikora (do II drużyny), Janusz Maj, reprezentant Polski (Under-16) (w dalszym ciągu junior) i Józef Strzelec (do II drużyny).

W roli rozgrywających i napastników występowali: kapitan drużyny Waldemar Góra (do I drużyny seniorów), Krzysztof Berezicki (także do zespołu trenera Janusza Wójcika), Artur Woźniak i Jacek Wójcik (nadal juniorzy), Artur Tyrka (przechodzi do II drużyny, która gra w klasie okręgowej), Robert Kasperczyk i Dariusz Gancarz — ta dwójka napastników trenuje z I drużyną seniorów, Stanisław Kozik (do II drużyny), Damian Maciantowicz i Jacek Nowak (jeszcze przez rok juniorzy). W taki oto sposób rozparcelowano w klubie drużynę mistrza Polski juniorów. Zawodnikom stworzono jak najlepsze warunki do dalszego rozwoju ich talentów. Kilku z nich: Maj, Góra, Berezicki, Kasperczyk i Gancarz miało już nieraz okazję grać z seniorami, występowali oni bowiem w drużynie rezerw Hutnika w klasie okręgowej. Zapewne to przetarcie procentować będzie w dalszym ich rozwoju.

Niewątpliwie sukcesy młodzieżowej piłki w Hutniku nie przysłoniły oczu działaczom i trenerom. Normalna praca trwa nadal. Trener Edward Gajewski wyjechał na letnie zgrupowanie z nową już drużyną. Od 5 do 18 sierpnia 23 piłkarzy wraz z drugim trenerem Wiesławem Wiercińskim, przebywa w Libiążu. Nie zapomniano także o trampkarzach. Grupa 65 młodych futbolistów wraz ze szkoleniowcami: Zdzisławem Malagowskim, Januszem Nowotnikiem, Janem Tyrką i Józefem Strojnym przebywać będzie w dniach 12–26 sierpnia w Hańczonej koło Gorlic. W okresie letnim nie zamiera więc szkolenie w nowohuckim klubie.

Sukcesy juniorów Hutnika pociągnęły za sobą powołanie na zgrupowania kadry 16-latków. Udała się tam czwórka: Mirosław Waligóra, Krzysztof Bukalski, Kazimierz Fitał i Mirosław Urbański. Zawodnicy z „Suchych Stawów” przez ostatnie lata stanowili także trzon reprezentacji Krakowa. W ubiegłym roku drużyna ta zdobyła Puchar Michałowicza. W obecnym teamie Krakowa także futbolisci Hutnika stanowią trzon zespołu. Sukcesy te wskazują, że o przyszłość nowohuckiej drużyny martwić się nie ma potrzeby. Oby tylko ten wielki kapitał został prawidłowo spożytkowany.

TKKF INFORMUJE...

Zarząd Fabryczny TKKF ZSMP KM HiL informuje, że od 1 września br. rozpoczyna prowadzenie zajęć na basenie oraz od 15 września zajęć w sekcji Karate Kuokushinkai. Zapisy przyjmowane są w budynku DMH, os. Stalowe 16, w następujące dni: poniedziałek, wtorek, czwartek — od godz. 11 do godz. 15, środa — od godz. 11 do godz. 16.

Przy zapisach karate obowiązuje zgoda lekarza oraz w przypadku niepełnoletnich osób pisemna zgoda rodziców.

Cena karty wstępu na basen wynosi 100 zł za 2 miesiące, cena kursu karate wynosi 1.000 zł za 3 miesiące.

SPORT W NOWEJ HUCIE

HUTNIK PIERWSZYM LIDEREM

Na razie lepsza defensywa

Krótką przerwą między rozgrywkami ligowymi minęła szybko. Zakończono przygotowania do sezonu, rozszedły w składach poszczególnych ekip mamy też poza sobą. Na placu boju pozostali piłkarze ze swoimi umiejętnościami. Kibice znów pasjonują się grą i... prognozami, która z drużyn uzyska awans do

ekstraklasy. W gronie faworytów grupy drugiej, najpoważniejszych kandydatów do I ligi upatruje się w krakowskim duecie Hutnik - Wisła. Obie drużyny z podwawelskiego grodu, już w pierwszej kolejce spotkań spotkały się z groźnymi drużynami, uzyskując komplet punktów. Wisła wygrała w Knurówie z zawsze

groźnym Górnikiem, Hutnik w meczu przegranych ubiegłych rozgrywek, pokonał Igloopol, z którym w ostatnim czasie zwykł przegrywać. Start zatem był bardzo udany. Hutnik został pierwszym liderem. Oby podobnie było po trzydziestu spotkaniach...

HUTNIK — IGLOOPOL DĘBICA 2—0 (1—0)

1—0 Putek, 30 min
2—0 Dybaczak, 54 min
HUTNIK: Kwiatkowski — Słowakiewicz, Kot, Dybaczak, Śmiałek — Wójcik (od 52 min Kil), Cyniewski (od 65 min Bargiel), Putek, Sysło — Fajt, Szczecina.

Sędziował Tadeusz Stępień z Częstochowy. Żółte kartki: Putek i Słowakiewicz (Hutnik) oraz Mysiak i Raczynski (Igloopol). Widzów ok. 5 tys.

Przy bardzo letniej pogodzie przyszło w sobotnie popołudnie zmierzyć się zespołom, kandydatom do I ligi. Takie zapowiedzi słyhać było przed sezonem tak w Dębicy jak i w Nowej Hucie. W pojedynku „mocnych” lepszym okazał się Hutnik, zespół grający z większą konsekwencją, nie popełniający w zasadzie większych błędów. Atutów tych brakło natomiast gościom, stąd zeszli oni z boiska pokonani. Hutnik wygrał zasłużenie, choć nie zaprzeczował jeszcze wszystkich swoich możliwości. Najwięcej zastrzeżeń trzeba kierować pod adresem drugiej linii, a szczególnie do Sysła i Wójcika. Spowodowało to, że akcje krakowian były niejednokrotnie niepotrzebnie przerywane,

brakło ciekawych zagrań, szybkich rozegranych piłki.

Po minusach czas na plusy. Tych było znacznie więcej. Drużyna zagrała bardzo dobrze defensywnie. Ostrza w ataku, dokładne krycie rywali, ciągłe nękanie poszczególnych graczy Igloopolu, musiało w konsekwencji doprowadzić do zwycięstwa.

Tak na dobrą sprawę gościom tylko raz jeden mieli sytuację do strzelenia gola. Było to w 14 minucie spotkania, kiedy ostry strzał Polaka z największym trudem sparował Kwiatkowski a dobitka Raczynskiego była niezbyt celna. W defensywie Hutnika zagrał pozyskany z Cracovii Wiesław Dybaczak. Krakowskich kibiców do jego umiejętności przekonywać nie trzeba. Choć widoczne były u tego zawodnika braki w przygotowaniu ogólnym (miał kilka miesięcy przerwy), jednak umiejętności piłkarskie, rutyna, umiejętność ustawiania się, sprawiły, że był on mocnym punktem drużyny. Wpisal się nawet na listę strzelców, po doskonałym podaniu Szczeciny. Pierwszy gol był natomiast dziełem Kazimierza Putka. Jego daleki strzał, po rykoszecie, znalazł drogę do siatki.

Wyróżnić za spotkanie z Igloopolem należy ponadto Ma-

cieja Śmiałka, bardzo aktywnego w akcjach ofensywnych obrońcę krakowian.

W najbliższej, drugiej serii gier II ligi, Hutnik grać będzie w Rzeszowie (sobota, godz. 17). Resovia w nowych rozgrywkach jeszcze nie grała, jednak w ubiegłorocznych rozgrywkach drużyna ta broniła się przed spadkiem do III ligi.

W pozostałych spotkaniach grają: Jagiellonia Białystok — Włókniarz Pabianice, derby Kiele Korona — Błękitni, Polonia Bytom — Unia Tarnów, Start Łódź — Górnik Knurów, Stal Stalowa Wola — Broń Radom, Igloopol Dębica — Ursus Warszawa, Wisła Kraków — Olimpia Elbląg.

1. Hutnik Kraków
2. Jagiellonia Białystok
3. Start Łódź
4. Polonia Bytom
5. Wisła Kraków
6. Olimpia Elbląg
7. Stal Stalowa Wola
8. Unia Tarnów
9. Błękitni Kielce
10. Górnik Knurów
11. Igloopol Dębica
12. Ursus Warszawa

Mecze: Broń Radom — Resovia i Włókniarz Pabianice — Korona Kielce zostały przełożone na 14 sierpnia.

TABELA

	1	2	1—0—0	2—0
1. Hutnik Kraków	1	2	1—0—0	2—0
2. Jagiellonia Białystok	1	2	1—0—0	2—1
3. Start Łódź	1	2	1—0—0	1—0
4. Polonia Bytom	1	2	1—0—0	1—0
5. Wisła Kraków	1	1	0—1—0	1—1
6. Olimpia Elbląg	1	1	0—1—0	1—2
7. Stal Stalowa Wola	1	0	0—0—1	0—1
8. Unia Tarnów	1	0	0—0—1	0—1
9. Błękitni Kielce	1	0	0—0—1	0—2
10. Górnik Knurów	1	0	0—0—1	0—2
11. Igloopol Dębica	1	0	0—0—1	0—2
12. Ursus Warszawa	1	0	0—0—1	0—2

W PUCHARZE POLSKI

Wszystko wskazuje na to, że po wielu latach, kiedy to Hutnik traktował Puchar Polski jako „zło konieczne”, nie przykładał się do wyników i z reguły odpadał już w pierwszych rundach, tegoroczny start w tej prestiżowej dla każdego klubu rozgrywkach będzie dla hutniczego klubu ważny. Za-

DOBRY START

Karpaty Krosno —
Hutnik 0—2 (0—1)

równie kierownictwo sekcji, jak i sami piłkarze postanowili, że w rozgrywkach pucharowych '85/86 Hutnik musi odegrać jakąś rolę.

O tym, że nie były to wcale słowa rzucane na wiatr, świadczy wynik pierwszego meczu II rzutu obecnych rozgrywek o Puchar Polski, w którym wystartowali już drugoligowcy z Karpatami w Krośnie. Hutnik wygrał 2—0 (1—0) i — jak podkreślają obserwatorzy — jego zwycięstwo ani przez moment nie podlegało dyskusji. Hutnicy pokazali w Krośnie dojrzały futbol, oparty na świetnej grze defensywy i inicjowaniu szybkich groźnych ataków. Bramki dla podopiecznych trenera Janusza Wójcika zdobyli Bogdan Sysło w 8 minucie i Leszek Walankiewicz w 31 minucie.

Algierczycy na „Suchych Stawach”

W najbliższy wtorek, 13 sierpnia o godz. 17 na stadionie Hutnika dojdzie do atrakcyjnego pojedynku piłkarskiego, w którym gospodarze zmierzą się z trzecią drużyną I ligi algierskiej WMT Tlemcen. Kierownictwo sekcji zaprasza kibiców.

„Popołudnie na sportowo”

W kolejnych zawodach zorganizowanych na stadionie KS „Hutnik” dla mieszkańców Hotelu Pracowniczych HIL w ramach „Popołudnia na sportowo”, w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

MĘCZYŻNI:

pehnięcie kulą i skok w dal: E. Gajda z Hotelu nr 40, rzuty lotkami do tarczy: K. Wąchała z Hotelu nr 2. Najwszechstronniejszymi po dwóch seriach zawodów są: 1. W. Pachowicz z Hotelu nr 15; 2. J. Jezior z Hotelu nr 2; 3. E. Gajda z Hotelu nr 40.

KOBIETY:

pehnięcie kulą: L. Bryndał z Hotelu nr 11, skok w dal: S. Przala z Hotelu nr 11, rzuty lotkami do tarczy: W. Milarska z Hotelu nr 13 OHP.

Najwszechstronniejsze po dwóch seriach zawodów to: 1. S. Przala z Hotelu nr 11; 2. B. Lewandowska z Hotelu nr 11; 3. W. Milarska z Hotelu nr 13 OHP.

*

W zawodach zlokalizowanych w rejonie Wzgórz Krzesławickich, w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: skok w dal z miejsca i bieg-koperta: A. Gądek z Hotelu nr 19. Rzuty lotkami do tarczy: Z. Przepióra z Hotelu nr 18, pehnięcie kulą:



Rys. KAZIMIERZ RATAJEWSKI

W 61. LEKKOATLETYCZNYCH MP

Tylko jeden medal hutników

Zapewne więcej kibice oczekiwali od I-ligowych lekkoatletów Hutnika podczas lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Bydgoszczy. Wprawdzie całe mistrzostwa komentatorzy zgodnie uznali za rozgrywane na słabym poziomie, ale jedynie pięć punktowanych miejsc przedstawicieli Hutnika to zapewne poniżej możliwości i oczekiwań.

Jedyny medal, brązowy, zdobył MICHAŁ WACŁAWIK w rzucie oszczepem, rezultatem 78,74 m. Ponadto Niżnik wywalczył 4. miejsce w rzucie dyskiem rezultatem 51,72 m i była piąta w pchnięciu kulą z wynikiem 15,26 m. Ponadto Filek w rzucie młotem zajął piątą pozycję (70,28 m) oraz Furmanek szóstą w biegu na 10 km z czasem 29.03.98. To wszystko.

Przypomnijmy, że dla nowohuckich lekkoatletów najważniejszym tegorocznym startem będzie drugi rzut I ligi. Zawody te rozegrane zostaną w pierwszą niedzielę września br., a zawodnikom przyjdzie walczyć o utrzymanie się w ekstraklasie. Oby z powodzeniem.

PRACUJĄ W POCIE CZOŁA

Koniec wakacji dla sportowców. Przedstawiciele halowych gier zespołowych mieli urlopy w lipcu, głównie w pierwszej jego części, teraz od kilku lub kilkunastu dni intensywnie trenują, przygotowując formę do zbliżających się rozgrywek.

W ubiegły poniedziałek, pod wodzą trenera Stanisława RYSIA, udała się do Republiki Federalnej Niemiec, ekipa piłkarzy ręcznych. Wezmą oni udział w tradycyjnym tur-

nieju w Berdkaamen, gdzie pojechali na zaproszenie miejscowego klubu TuRa.

Trenują także koszykarze pod wodzą trenera Marcina KASPERCA. W drużynie

nie ma praktycznie żadnych zmian.

Trener Emilian SIRADZKI prowadzi we własnej hali zajęcia z siatkarzami. Brak oczywiście w drużynie czwórki: Martyniuk, Jurek, Golec, Wagner, którzy przebywają na rozlicznych przygotowaniach kadry. Trenera martwi fakt, że kadrowiczów będzie miał do dyspozycji być może dopiero w pierwszych dniach grudnia.

II-ligowe koszykarki wyjechały na zgrupowanie do Zakopanego, gdzie mieszkają i trenują w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich. Trener Zbigniew KOZMIŃSKI zabral z sobą wszystkie zawodniczki, które w ubiegłym roku występowały w drużynie. Brakło jedynie Haliny Kosińskiej-Rudyk, która z uwagi na sprawy rodzinne zamierza zakończyć karierę sportową.